SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 13 lipca 1951 r. Nr 165 (373) B Cena 15 gr

W całym kraju rozpoczęły się żniwa

16 ha żyta zżęli w ciągu jednego dnia członkowie spółdzielni produkcyjnej Roszkowice przy pomocy ZMP-owskiej brygady traktorzystów

Z wielu okolic kraju napływają coraz liczniej meldunki o rozpoczęciu żniw.
Do zbiorów żyta na glebach lżejszych przystąpili chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR wielu powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego, opolskiego, krakowskiego, katowickiego, wrocławskiego, lubelskiego, poznańskiego i bydgoskiego.

Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż. W woj. krakowskim np. plony zbóż są wyższe o 15 proc., a rzepaku o 10 proc. w porównaniu z r. ub. W gospodarstwie rolnym **PGR Sosenkowo** w pow. płońskim przeciętny plon rzepaku wynosi 24 q z 1 ha.

Chłopi, doceniając znaczenie **szybkich podorywek, przeprowadzają je natychmiast po sprzęcie żyta.** Chłopi gromady **Proce Małe** w woj. warszawskim przystąpili już do prac żniwnych. Obecnie wszyscy gospodarze sprzątają zboża rosnące na gruntach lżejszych i wyżej położonych.

Bardzo sprawnie przeprowadzają żniwa brygady traktorzystów POM.

W spółdzielniach produkcyjnych **Piotrowa i Roszkowice** w pow. niemodlińskim woj. opolskiego pracuje przy żniwach **5-osobowa ZMP-owska brygada traktorzystów.** Brygada ta wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej tak zorganizowała prace żniwne, aby traktory z maszynami kośnymi nie miały żadnych niepotrzebnych postojów. Członkowie spółdzielni **kosami wy**kaszają w zbożu przejścia dla traktorów i snopowiązałek, co umożliwia ciągłość pracy maszyn. Tuż za maszynami idą brygady polowe spółdzielni i szybko ustawiają w stogi zżęte zboże. Tak pracując, **w ciągu 1 dnia zżęto w spółdzielni Piotrowa 12 ha żyta, a w spółdzielni Roszkowice 16 ha.** Natychmiast po sprzęcie żyta przeprowadza się w spółdzielniach podorywki.

Dzięki zobowiązaniom lipcowym chłopi ukończą żniwa przed terminem

Coraz liczniej napływają meldunki o zobowiązaniach lipcowych podejmowanych przez chłopów.

M. in. chłopi gromady **Trzebież** pow. szczecińskiego zobowiązali się **ukończyć żniwa w ciągu 7 dni,** zwózkę zboża zaś w ciągu 4 dni.

Chłopi 51 gromad i pracownicy 18 PGR-ów woj. krakowskiego podjęli liczne zobowiązania przedterminowego zakończenia żniw i omłotów.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Kamieńce pow. szczecińskiego **w ciągu 6 dni skoszą** dla uczczenia Święta Odrodzenia **150 ha zboża.**

Napływają również zobowiązania pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych, które przewidują przedterminowe wykończenie akcji żniwnej i omłotowej oraz pomoc mało i średniorolnym chłopom w przeprowadzeniu zbiorów.

M. in. **traktorzyści POM** w Ciechankach woj. lubelskiego postanowili **skrócić wszystkie prace związane z akcją żniwną o 13 dni.**

Młodzi ZMP-owcy - traktorzyści POM **Rudniki** w woj. poznańskim postanowili **przekroczyć znacznie normy ustalone** przy sprzęcie zbóż, **zaoszczędzając** jednocześnie **poważne ilości** paliwa. M. in. ZMP-owska brygada traktorzystów **B. Ćwiertnia** pracująca na radzieckich ciągnikach KD 35 zobowiązała się **w ciągu 13 dni skosić 840 ha zbóż,** zamiast przewidzianych normą 448 ha, **zaoszczędzając przy tym 100 kg paliwa.**

WIELKI Konkurs PRZEDZLOTOWY

204 prace w ciągu tygodnia

Wielki konkurs przedzlotowy zorganizowany przez Zarząd Główny ZMP oraz pisma młodzieżowe cieszy się dużym zainteresowaniem. Dowodem tego jest stały wzrost ilości prac nadesłanych na konkurs. Tylko w ub. tygodniu sekretariat konkursu otrzymał 204 prace.

Wśród nadesłanych utworów nadal przeważają wiersze i opowiadania, poważnie zwiększyła się jednak ilość prac z zakresu grafiki, malarstwa oraz karykatury. M. in. obraz pt. „Nie chcemy wojny" nadesłali dwaj studenci Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie — kol. kol. Żaczek i Kaźmierczyk. Prace te reprodukowaliśmy w 166 Nr. „Sztandaru Młodych". Od kol. Erika Kochmana z Katowic napłynął cykl, złożony z 6-iu akwafort. Ryciny te poświęcone są pracy górników i hutników śląskich.

Uczestników konkursu czeka wiele wartościowych nagród.

W dziedzinie rzeźby, malarstwa i grafiki pierwsze nagrody wynoszą po 3.000 złotych, nagroda II w każdym z działów — 2.000 zł. Trzy trzecie za rzeźby i malarstwo po 1.000 zł., za prace graficzne — po 800 zł.

Pierwsze nagrody w zakresie karykatury, fotografii i sztuki ludowej wynoszą po 1.200 zł każda, drugie po 800 zł, a trzy trzecie w każdym dziale po 400 zł każda.

Autorów wierszy, nowel i opowiadań czeka 10 nagród w wysokości od 200 do 400 zł. Kompozytorzy nagrodzonych piosenek otrzymają 6 nagród, których wysokość waha się od 500 do 1.500 zł.

Autorzy wszystkich nagrodzonych prac otrzymają dyplomy pamiątkowe, oraz poza nagrodami pieniężnymi nagrody w postaci książek, sprzętu sportowego itp.

Lud Warszawy serdecznie powitał 54-osobową grupę antyfaszystów hiszpańskich

Gęstym szpalerem ustawiły się na peronie Dworca Głównego w Warszawie delegacje ludu pracującego stolicy, które przybyły powitać 54-osobową grupę hiszpańskich emigrantów politycznych, zaproszonych przez Polskę Ludową. Wśród oczekujących znajdują się byli uczestnicy walk o wolność Hiszpanii. I na tych twarzach maluje się szczególne wzruszenie.

„Niech żyje Polska Ludowa!", „Niech żyje tow. Bolesław Bierut!" — były to pierwsze okrzyki, które wznieśli wypełniający okna wagonów hiszpańscy antyfaszyści, kiedy pociąg powoli wtaczał się na dworzec.

Serdeczne przemówienie powitalne przew. Stołecznej Rady Narodowej tow. ALBRECHTA co chwila przerywały okrzyki na cześć braterstwa i pokoju, na cześć republikańskiej Hiszpanii, Polski Ludowej i nadziei ludów całego świata — Związku Radzieckiego. W imieniu przybyłych przemówił tow. Jose GOEZ, pozdrawiając polską klasę robotniczą, młodzież, kobiety i cały naród. Tow. GOEZ *przekazał od narodu hiszpańskiego serdeczne pozdrowienia i podziękowania narodowi polskiemu, naszej Partii i jej przewodniczącemu — tow. Bierutowi, którego kocha naród hiszpański.*

Popłynęły hiszpańskie i polskie słowa Międzynarodówki.

*

Członkowie grupy antyfaszystów hiszpańskich — ANGEL GRACIA i JOSE GOEZ opowiadają przedstawicielowi naszej redakcji o życiu i walce swoich towarzyszy i swoim. Jest rok 1936 Faszystowski generał Franco, wspierany przez międzynarodową reakcję, przez Hitlera i Mussoliniego, dokonuje zamachu na młodą republikę hiszpańską. Na płomienne wezwanie Partii i ukochanego wodza ludu hiszpańskiego — Dolores Ibarruri, La Passionarii — do walki przeciwko faszystom staje lud hiszpański. Wie on, że w swej walce nie jest sam. PRZEWODZĄ MU SŁOWA TOW. STALINA, WYPOWIEDZIANE W 1936 ROKU, O TYM, ŻE SPRAWA HISZPANII JEST SPRAWĄ WSZYSTKICH NARODÓW.

Międzynarodowy faszyzm utopił we krwi bohaterską walkę ludu hiszpańskiego. Ci, którzy mogli, szukali schronienia we Francji. Lecz tu przywitały ich obozy koncentracyjne. Do czynnej walki przeciwko faszyzmowi stanęli ponownie emigranci hiszpańscy, kiedy hordy hitlerowskie zagarnęły Francję.

Po zakończeniu wojny i wyzwoleniu Francji, emigranci wraz z całym narodem francuskim stanęli do pracy nad zaleczeniem ran zadanych przez wojnę. W miarę jednak wzrastającej stale zależności kolejnych rządów francuskich od rozkazów imperialistów- amerykańskich — sytuacja emigrantów hiszpańskich stawała się coraz cięższa. „W RZECZYWISTOŚCI BYLIŚMY WIĘŹNIAMI FRANCO NA TERYTORIUM FRANCJI" — mówi Jose Goez. I oto 7 września 1951 roku zostali deportowani do Algeru. W najokropniejszych warunkach, na przedpolach Sahary, bez możliwości pracy i zarobku, wystawieni na najgroźniejsze choroby — skazani byli na zagładę. W ich obronie stanął cały postępowy świat. Z GŁĘBOKĄ RADOŚCIĄ I WDZIĘCZNOŚCIĄ PRZYJĘLI WIADOMOŚCI O UDZIELENIU IM PRAWA POBYTU PRZEZ RZĄDY POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I WĘGIER.

„Płynęliśmy do Polski z Algeru — ciągnęli dalej opowieść — statkiem, który nosi imię Generała Waltera. Nie możemy opisać tego uczucia, które nas ogarnęło po wejściu na pokład tego statku. Czuliśmy się tam jak u siebie w domu.

BĘDZIEMY PRACOWALI U WAS TAK, JAK POLACY WÓWCZAS WALCZYLI O NASZĄ WOLNOŚĆ W HISZPANII."

(sk).

Finał Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych w Warszawie

10 bm. rozpoczął się w Warszawie ostatni etap wielkiej imprezy kulturalnej — **Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.**

Na otwarcie finałów w Państwowym Teatrze Kameralnym przybyli **przedstawiciele Rządu, KC PZPR, oraz liczni literaci i artyści.**

Inauguracyjne przemówienie wygłosił naczelny dyr. Gen. Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii — **J. Pański.**

„Chcieliśmy — powiedział on m. in. — aby Festiwal był początkiem naszej drogi do wielkiego narodowego teatru Polski Socjalistycznej, aby sprawy człowieka budującego w Polsce socjalizm, weszły na deski sceniczne i już z nich nie schodziły.

Najtrwalszym osiągnięciem Festiwalu jest to, że napływają nowe sztuki, pisarze, którzy próbowali swoich sił w dramacie, doskonalą swoje rzemiosło, głębiej poznają teatr, przejrzyściej patrzą na świat i życie".

W pierwszym dniu finałów wystąpił zespół Państwowych Teatrów Dramatycznych z Wrocławia ze sztuką **J. Iwaszkiewicza „W Błędomierzu"**, w reżyserii **W. Wiercińskiej,** oprawie dekoracyjnej **J. Przeradzkiej.**

Ze Sztamem na ringach Polski i świata

Wspomnienia znanego trenera pięściarskiego w opracowaniu K. Gryżewskiego.

... — Panie Pistula, niech mnie powie jakim sposobem znokautował mnie pan na treningu? — zapytał Wende.

— Pistula uśmiechnął się złośliwie

— Zaraz ci pokażę — i gołą pięścią huknął z całej siły w podbródek Wendego.

Ślązak, który zupełnie nie spodziewał się ciosu padł ciężko na ziemię i długo był nieprzytomny.

W owe czasy wybryk Pistuli uważano za świetny żarcik.

• • •

Jest to fragment ze wspomnień Feliksa Sztama w których opisuje on m. in., jak „wychowywali polskich" zawodników wprowadzani przed wojną zagraniczni trenerzy.

Pierwszy odcinek wspomień Feliksa Sztama ukaże się w numerze 168 „Sztandaru Młodych", wychodzącym w Warszawie w poniedziałek dnia 16 bm. a na prowincji we wtorek dnia 17 bm.

80 procent młodzieżowych załóg parowozowych przystąpiło do współzawodnictwa

Zainicjowane przez ZMP-owców — maszynistów ze stacji **Wrocław - Główny** współzawodnictwo o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady parowozowej ogarnęło już ok. **80 proc. młodzieżowych załóg parowozowych.**

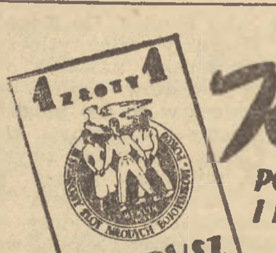
Młodzi kolejarze, współzawodnicząc o zaszczytne miano najlepszego zespołu, **zwiększają czas przebiegu przewozów bez napraw okresowych, zaoszczędzają węgiel wysokogatunkowy, zwiększają przeciętne obciążenie pociągów i okresy między płukaniami kotłów oraz zmniejszają zużycie smarów w lokomotywach.**

Poważne osiągnięcia przy wykonywaniu zobowiązań odnoszą inicjatorzy współzawodnictwa, członkowie 8 ZMP-owskich brygad ze stacji **Wrocław-Główny,** którzy zastosowali po raz pierwszy w kraju radziecką metodę tzw. **„jazdy pierścieniowej".** W czerwcu br. obsługiwane przez młodych maszynistów **parowozy PT 47-73 i PT 47-79 przejechały bez naprawy ponad 24.000 km, osiągając nienotowany dotychczas dobowy przebieg parowozu 800 km**



Frezerka Regina Lackowska z Zakładów Mechanicznych im. J Strzelczyka w Łodzi — dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązała się wyuczyć na samodzielną frezarkę, nowo przyjętą pracownicę Genowefę Miarzo. Widzimy je obie przy warsztacie pracy.

Foto CAF



Każda złotówka NA FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI POMOŻE KOLEGOM Z KRAJÓW KOLONIALNYCH I KAPITALISTYCZNYCH przybyć na Zlot!

Młodzi Czesi współzawodniczą w zbiórce na Fundusz Solidarnościowy

Aby umożliwić przyjazd delegatom krajów kapitalistycznych i kolonialnych — młodzież czeska rozpoczęła współzawodnictwo w zbiórce na Fundusz Solidarnościowy. W **Pradze** zebrano dotąd **300 tys. koron,** w **zakładach „Svit" w Gotwaldowie — 36 tys. koron.**

Znany kolarz, Ewangelista Chawaria zbiera na Fundusz

Znany na terenie środkowej Ameryki kolarz, Ewangelista Chavarria wybrał się w podróż po **Obszarze Bananowym (rep. Costa Rica),** aby zbierać podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju i pieniądze na Fundusz Solidarnościowy. **Akcja ta w kraju, gdzie w ciągu roku 1950 koszty utrzymania wzrosły o 248 proc.** — jest specjalnie trudna.

Aby delegaci mogli jechać

Uczniowie drukarscy w zakładach **F. Bagge w Kopenhadze (Dania)** wybrali 3 delegatów na Zlot. Uczniowie ci zobowiązali się oszczędzić każdego tygodnia 10 kg odpadków papieru, ponadto zbierać butelki i starą odzież, aby umożliwić wyjazd delegacji.

Mieszkańcy Eckardstrasse w Bady Salzungen (NRD) wyręczą w pracy młodych delegatów

Mieszkańcy 73 domów ulicy **Friedrich Eckardstrasse (Niemiecka Republika Demokratyczna)** postanowili wyręczyć w pracy żniwnej młodych delegatów wiejskich, którzy udadzą się na Zlot.

Kobiety fińskie pomagają młodzieży

Rada Narodowa Komitetu Demokratycznego Kobiet Fińskich ukonstytuowała Komitet Przygotowawczy do Zlotu, **który** postawił sobie za zadanie urządzanie **zbiórek pieniężnych dla** uczestników III Światowego Zlotu Młodzieży. Dotychczas zebrane fundusze pozwalają na wysyłkę **2 delegatów do Berlina.**

Górnicy NRD ofiarowali 124.000 marek

Górnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej ofiarowali dotychczas **124.000 marek na** przygotowania do III Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów.

Z KRAJU

Łódź

Młodzież miasta **Łodzi zebrała** dotychczas na Fundusz Solidarnościowy **14.052 zł. Przodują** dzielnice: **Śródmieście, Śródmieście — Lewa, Staromiejska.**

Chuligańskie wybryki przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

Dnia 30 czerwca br. przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku zgromadziła się grupa ludzi złożona z około 20 osobników, którzy wznosząc wrogie okrzyki, brutalnie zaczepiali wchodzące i wychodzace osoby z siedziby przedstawicielstwa radzieckiego. Nie poprzestając na tym, kilku z awanturujących się osobników na oczach znajdujących się w pobliżu policjantów i przy ich wyraźnie pobłażliwym stanowisku, uszkodzili mienie przedstawicielstwa radzieckiego.

Podobna awantura chuligańska została zorganizowana przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ również dnia 7 lipca przy udziale około 80 osób i w obecności 10-ciu policjantów.

Delegacja radziecka przy ONZ wystosowała do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Austina, ostry protest, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia przez władze amerykańskie odpowiednich kroków w celu zbadania zajścia i pociągnięcia chuliganów do odpowiedzialności oraz wypłacenia odszkodowania za uszkodzone mienie radzieckie

Zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa przybędzie do Warszawy

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, **znakomity zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.**

Około 300-osobowy zespół, odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru, przybywa do nas po sukcesach w **Czechosłowacji.** Da on szereg występów w Warszawie i innych miastach Polski.

W 105 proc. zrealizowali swój Czyn Lipcowy robotnicy wydziału mechanicznego huty „Baildon"

Dumą i radością przepojone są meldunki o realizacji Czynu Lipcowego napływające z całego kraju. Załogi setek zakładów pracy — fabryk, kopalń i hut, mało i średniorolni chłopi pracownicy PGR-ów i członkowie spółdzielni produkcyjnych, zwiększają wydajność pracy, oszczędzają dla Państwa miliony złotych.

Hasło wzmożonej pracy dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN podjęły już na Śląsku załogi wszystkich kopalń i większych zakładów hutniczych. Załogi 5 tylko hut — **im. Cedlera**, „Baildon", „Pokój", „Ferrum" i „Bobrek" przysporzą krajowi blisko **12 milionów zł. oszczędności.**

W 105 proc. zrealizowali już swój Czyn Lipcowy robotnicy wydziału mechanicznego huty „Baildon".

Do Czynu Lipcowego stanęli robotnicy ponad 100 zakładów pracy **przemysłu spożywczego.** Ogólna wartość podjętych przez nich zobowiązań sięga **4.900 tys. zł.**

Szczególnie cenne zobowiązania podjęła załoga **Zakładów im. 22 Lipca w Warszawie,** która dla uczczenia rocznicy wielkiego dnia podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 427 tys. zł. Ponadto robotnicy tego zakładu postanowili **wygospodarować dla Państwa 112 tys. zł. poprzez obniżkę kosztów własnych.**

W stolicy do Czynu Lipcowego stanęło ponad **45 tys. robotników.** Podjęli oni zobowiązania o ogólnej wartości **18 mln. zł.**

Warszawscy metalowcy, którzy podjęli zobowiązania wartości ponad 3 miliony zł., zameldowali jako pierwsi w stolicy o całkowitym wykonaniu podjętych postanowień.

Ponad 4,5 miliona zł. wartości mają zobowiązania robotników budowlanych

W woj. zielonogórskim zobowiązania produkcyjne podjęły załogi 82 zakładów przemysłowych. Pracownicy tych zakładów zobowiązali się zaoszczędzić ponad **3 miliony zł.**

W woj krakowskim na czoło w realizacji zobowiązań wysunęła się znana ze swych rewolucyjnych tradycji załoga **Krakowskiej Fabryki Wyrobów Gumowych „Semperit"**. 11 bm. **zameldowała ona o całkowitym wykonaniu zobowiązań, dając gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości ponad 140 tys. zł.**

Załoga Zakładów Chemicznych w Mościcach wykonała już Czyn Lipcowy w 75 proc., dając ponadplanową produkcję wartości ok. 1.300.000 zł.

• Zaprzestanie działań wojennych • Wycofanie wojsk z 38 równoleżnika • Wycofanie wojsk obcych z Korei

— zaproponował przedstawiciel Koreańskiej Armii Ludowej na pierwszym spotkaniu w Kaesong

Wtorkowe spotkanie w **Koesongu** przedstawicieli dowództwa obu stron walczących w Korei rozpoczęło się od przemówienia szefa delegacji amerykańskiej wiceadm. **Joy'a,** który nie zgłosił żadnych konkretnych propozycji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej **gen. Nam Ir,** który, po stwierdzeniu iż naród koreański i chiński pragną pokoju, zgłosił 3 propozycje, a mianowicie: **1) zaprzestanie działań wojennych, 2) wycofanie wojsk z 38 równoleżnika i 3) wycofanie wojsk obcych z Korei.**

Gen. Teng Hua poparł oświadczenie Nam Ira.

Następnie przemawiał przedstawiciel strony amerykańskiej, który oświadczył, że delegacja jego nie została upoważniona do rozpatrywania zagadnień politycznych. Na pytanie Nam Ira, jakie problemy polityczne zawierają propozycje, strona amerykańska uchyliła się od jasnej odpowiedzi, powtarzając, iż pragnie rozpatrywać zagadnienia militarne a nie polityczne.

Po dyskusji postanowiono zarządzić przerwę.

Próby brutalnej ingerencji rządów imperialistycznych w wewnętrzne sprawy Iranu

Ambasador amerykański w Iranie, **Grady,** wręczył 9 bm. premierowi irańskiemu **Mossadikowi** nowe pismo od prezydenta **Trumana.**

Dziennik **„Atesz"** podaje, że **pismo Trumana zaleca rządowi irańskiemu, aby uznał orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Hadze oraz aby przyjął w Teheranie specjalnego przedstawiciela Trumana — Harrimana,** który zajmie się „rozpatrzeniem problemu naftowego". W piśmie tym Truman popiera wyraźnie b. Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe.

Premier Mossadik nie udzielił ostatecznej odpowiedzi na propozycje wysłannika Harrimana do Teheranu.

Równocześnie minister spraw zagranicznych Iranu, **Kazemi,** przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym **rząd Iranu zawiadamia oficjalnie o wycofaniu złożonego w swoim czasie oświadczenia o uznaniu jurysdykcji Trybunału Międzynarodowego w Hadze.**

Minister Kazemi uzasadnia decyzję rządu irańskiego, podkreślając, że **Trybunał Międzynarodowy w Hadze nie miał prawa przyjmować ani rozpatrywać „skargi" rządu brytyjskiego, ponieważ sprawa ta dotyczy tylko rządu irańskiego i prywatnej firmy handlowej — Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego,** nie zaś rządu angielskiego, z którym rząd irański nie zawierał żadnego porozumienia w sprawie koncesji naftowej.

O ingerencji b. Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AIOC) w wewnętrzne sprawy Iranu świadczy wiele nowych faktów ujawnionych na posiedzeniu w Medżlisu w dniu 10 bm. Na posiedzeniu tym ogłoszono również pismo nadesłane do Medżlisu przez premiera Mossadika. W piśmie tym premier stwierdza, że niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości, iż w wydziale informacji i propagandy AIOC znaleziono i skonfiskowano dokumenty, polecił Sądowi Najwyższemu przeprowadzenie odpowiedniego dochodzenia.

Dokumenty te, jak komunikuje w swym sprawozdaniu sędzia Sądu Najwyższego **Wesugi, świadczą o zakrojonej na szeroką skalę ingerencji AIOC w wewnętrzne sprawy polityczne Iranu oraz o rozwijaniu przez AIOC działalności nie mającej nic wspólnego z przemysłem naftowym.**

Delegatka Czerwonego Widzewa

Koleżanka STEFANIA DOBRUSZEK będzie reprezentowała na Zlocie Berlińskim młodzież ZPB im Hanki Sawickiej, 1 Maja, Wi-Fa-My — słowem młodzież Czerwonego Widzewa

Dlaczego młodzież tej dzielnicy wybrała właśnie koleżankę Dobruszek? Chyba dlatego, że wszyscy dobrze znają jej osiągnięcia



Koleżanka Dobruszek pracuje w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im 1 Maja już od 16 roku życia Z pracy wywiązuje się dobrze i zawsze przoduje „Przecież rozumiem, że muszę dać przykład jako ZMP-ówka" — mówi.

*— **Szacunku dla pracy** uczyli mnie rodzice — opowiada kol. Dobruszek — ojciec także **pracuje** „na bawełnie" w Tomaszowie Mazowieckim.*

Za dobrą pracę w organizacji wysłano kol Dobruszek do Szkoły Organizacyjnej. Była przewodniczącą Zarządu Fabrycznego — teraz jest instruktorem Zarządu Łódzkiego

*„Chcemy, żebyście **właśnie** Wy reprezentowały naszą **dzielnicę** — powiedziała **młodzież** Czerwonego Widzewa. — **Mamy** do Was zaufanie za Waszą **pracę**"*

*— „Kiedy idę na **„moją"** dzielnicę, serce mi rośnie, **wkładam** cały mój wysiłek, aby pomóc w pracy Zarządom Fabrycznym" — mówi kol. Dobruszek*

*Widzimy ją, jak dwoi **się i** troi na zakładzie pracy, rozmawia z koleżankami o Zlocie Berlińskim, notuje życzenia młodzieży i meldunki o osiągnięciach produkcyjnych na cześć Zlotu*

— Wszyscy młodzi robotnicy i robotnice — na tkalni i Wydziale Chemicznym — tak jakoś inaczej na mnie patrzą. Tak jakoś ciepło serdecznie... zresztą sama nie wiem. Będę mówiła o tej proletariackiej młodzieży Widzewa, o jej walce i osiągnięciach, o radościach i troskach... Będę mówiła po polsku, ale na pewno wszyscy mnie zrozumieją...

JERZY PILICHOWSKI

Dzięki krytyce – błędu nie powtórzymy

„Krytyka i listy korespondentów pomagają usuwać bolączki i niedomagania, których wiele jest jeszcze w działalności organizacji ZMP-owskich".

z listu ZG ZMP do młodzieży

W organizacji szkolnej przy **Liceum Pedagogicznym w Legnicy** szkolenie ideologiczne nie dawało żadnych wyników. Prowadzone było nieudolnie, koledzy nie przychodzili na zajęcia. Jeden z uczniów kol. **Stanisław Mielnica** przysłał do redakcji list na ten temat. Nie było w tej korespondencji prób szukania przyczyn złej sytuacji nie wskazywała ona winnych. Po prostu – sygnał: **źle się u nas dzieje — pomóżcie.**

List skierowaliśmy do **Zarządu Miejskiego ZMP w Legnicy.**

Przewodniczący ZM. kol. **Janusz Gabrysiak** nie włożył pisma na dno szuflady nie wysłał pierwszego z brzegu instruktora. by „pouczył" ZS — poszedł do szkoły posłuchał uwag młodzieży. pogadał z aktywem i zwołał **posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego.** List korespondenta wraz z zebranym w szkole materiałem pomógł członkom Prezydium zrozumieć, że na początku roku szkoleniowego popełnili poważne niedopatrzenie. Otóż **kierownicy szkoleniowi organizacji szkolnych i zakładowych otrzymali zbyt pobieżne i formalne instrukcje.** Skutkiem tego szkolenie rwało się we wszystkich organizacjach w mieście. ZM zwołał **nową odprawę kierowników szkoleniowych i naprawił swoje niedociągnięcie.**

Kol. Gabrysiak pisze w zakończeniu przesłanego do nas wyjaśnienia **„Dziękujemy Wam i kol. Mielnicy za uwagi, które dopomogły nam w naprawieniu usterek w naszej pracy i postaramy się, aby podobne niedopatrzenia nie zdarzały się nam".**

Dosyć często wśród wyjaśnień, jakie otrzymujemy od naszych instancji organizacyjnych czytamy: „uwagi **krytyczne korespondenta pomogły nam lepiej pracować".** Z opisu wypadków w Legnicy wynika, że nie jest to czcza formułka grzecznościowa **Wiele naszych zarządów umie wyciągać wnioski z uwag krytycznych umie głęboko i poważnie traktować skargi i zażalenia młodzieży, umie uczyć się z krytyki**

Zarząd Powiatowy ZMP w Szczecinie zaalarmowany listem **kol. Katarzyny Czerwonka** o trudnej sytuacji organizacyjnej w PGR Kamienica, nawiązał łączność z korespondentką, odwołał się do jej pomocy przy naprawianiu pracy koła. Dziś kol. Czerwonka jest przewodniczącą w Kamienicy i dobrze, ofiarnie pracuje. Zamieszczony kilka dni temu obszerny artykuł **tow. Grabowskiej,** kierownika wydziału młodzieży szkolnej ZW w Olsztynie, wskazuje, jak korespondencja ujawniła groźne błędy w pracy zarządów szkolnych i powiatowych

List Zarządu Głównego ZMP do młodzieży uczy, że naszym organizacjom potrzebna jest krytyka mas członkowskich, że aktyw i zarządy powinny czujnie i uważnie przysłuchiwać się tym głosom krytyki.

Korespondencje, które przesyłamy naszym instancjom organizacyjnym są często krytyką dość powierzchowną często ujawniają po prostu jakiś oderwany fakt. Pełne ujawnienie błędów, ich analiza i ocena — **jest obowiązkiem zarządu organizacji, jednym z jego podstawowych obowiązków wobec młodzieży A obowiązek ten — rzetelnie wypełniony — pomaga zarządom w pracy, staje się jedną z wielu nici które wiążą instancje organizacyjne z masami młodzieży, ugruntowuje bezcenne zaufanie młodzieży do aktywu i zarządów organizacji.**

„Aktywiści i członkowie ZMP muszą bardziej niż dotąd interesować się życiem każdego chłopca i każdej dziewczyny w swoim otoczeniu. ZMP-owcy muszą tak postępować, aby młodzież ich lubiła, szanowała i szła za nimi, gotowa do ofiar i poświęceń" — czytamy w liście ZG Jeśli to wskazanie odnosi się do wszystkich szeregowych członków organizacji, to **jakże poważnie muszą je uwzględniać w swojej pracy nasze zarządy.**

Nasze instancje organizacyjne stoją na niezwykle zaszczytnym, ale przecież niełatwym posterunku. I praca jest trudna zadania wielkie. Przed popełnianiem błędów, przed nieświadomym brnięciem w błędach broni głębokie, wnikliwe przyjmowanie krytyki, broni codzienna, bliska i serdeczna więź z masami młodzieży

Korespondencja krytyczna, to albo sygnał, że w którymś z naszych ogniw coś się psuje, coś źle idzie albo skarga, że młodemu człowiekowi, którym my mamy się opiekować i którego mamy wychowywać, dzieje się krzywda. W obu wypadkach są to sprawy, które muszą być **najbliższe, najpilniejsze dla naszych instancji organizacyjnych. Bywa i tak, że krytykujący nie ma racji, bo nie rozumie postanowienia czy decyzji. A wyjaśnienie, cierpliwe tłumaczenie aż do pełnego zrozumienia — to też obowiązek naszych zarządów.**

Podane przykłady, kiedy korespondencja pomogła w pracy organizacji. wskazują, że po otrzymaniu krytycznego listu **nie dość „załatwić" doraźnie jeden wypadek. Że trzeba i można z krytycznego sygnału wyciągać wiele doniosłych dla pracy organizacyjnej wniosków.**

Uczyć się z krytyki, stale podnosić poziom pracy na skutek krytycznych uwag, to znaczy przede wszystkim **każdą z tych uwag gruntownie i szczegółowo analizować. szukać aż do skutku korzeni zła, wskazywać winnym i w pełni zdawać sobie sprawę z tego, do czego takie błędy prowadzą.**

Po liście Zarządu Głównego, który wezwał nas wszystkich do walki o ulepszenie pracy organizacyjnej taki właśnie — **poważny i odpowiedzialny — stosunek do krytycznych listów potrzebny jest — jako poważna pomoc w pracy — wszystkich naszych instancji organizacyjnych.**

A PAWŁOWSKA

z za krat celi X pawilonu

„... może ten dziennik dojdzie rąk druhów moich" ★

30 kwietnia 1908 r.

Dwa tygodnie tylko poza światem jestem. A zdaje się, jakby to już wieki całe. Myśl pracowała, objęła czas ubiegły — czas czynu — i gorączki i szukała treści życia. Na dnie duszy spokój i jakaś dziwna pogoda, nie licująca ani z murami tymi, ani z tym, co tam poza nimi zostawiłem. Jakby zamiast życia wegetacja przyszła, zamiast czynu — zapatrzenie się wewnatrz siebie.

Dziś dostałem ten zeszyt, atrament i pióro. Chcę dziennik pisać, chcę z sobą rozmawiać, chcę wnikać w życie, by dało wszystko — i dla mnie, i może po trochu dla tych druhów moich, którzy tam o mnie myślą i boleją nade mną — i by w ten sposób zachować siły do powrotu.

Jutro 1-szy maja. W ochranie oficer jakiś ze słodką miną pytał się mnie: „Słyszał pan, że przed waszym świętem bardzo wielu waszych zabierzemy?" A dzisiaj był u mnie pułkownik Iwanienko, żandarm, dowiedzieć się, czy jestem przekonanym „esdekiem"[1], a ewentualnie zaproponować mi służbę rządową. „Może pan się rozczarował?" Pytam się go, czy głos sumienia nigdy do niego nie przemawiał, czy nie czuł nigdy, że złej sprawy broni.

* * *

Gdzież wyjście z piekła obecnego życia, w którym panuje wilcze prawo wyzysku, ucisku i gwałtu? Wyjście w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość — w idei socjalizmu, w idei solidarności mas pracujących. Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serce ma dla niej; czas już przyszedł. Trzeba skupić szeregi głosicieli tej miłości i nieść wysoko jej sztandar, by lud go dojrzał i poszedł za nim. I to jest dziś najpilniejsze zadanie Socjaldemokracji.

Socjalizm powinien przestać być wyrozumowanym ujęciem przyszłości i stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwalczoną.

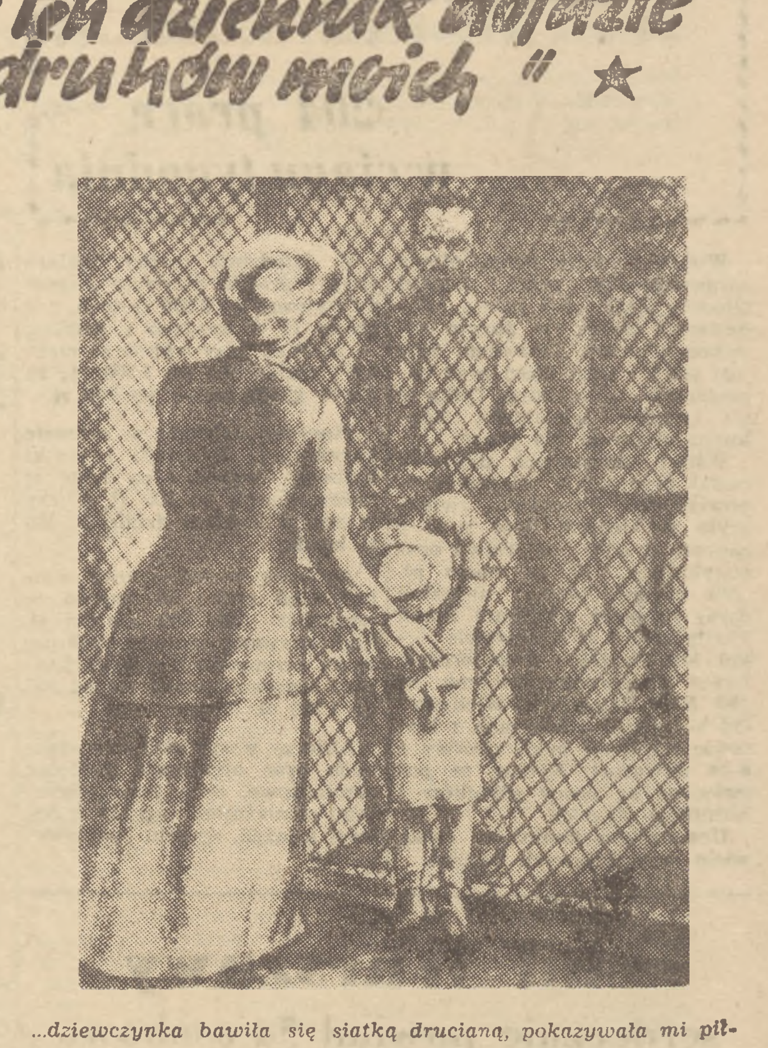
Garstka mała, lecz silna ideą swą skupi masy koło siebie, da im to, czego im brak, co ożywi je i natchnie nową nadzieja.

Rząd morderców nie stworzy ładu, nie wtłoczy życia w stare ramy, a krew niewinnych i głód, i cierpienie mas ludowych — płacz dzieci i rozpacz matek — te ofiary, które lud złożyć musi, by pokonać wroga i by zwyciężyć — nie pójdą na marne.

Późno już... Chcę tutaj przynajmniej regularne życie prowadzić — by nie oddać im sił moich. A czuję taki wielki zasób ich, że zdaje się, wytrwam i wrócę. A jeżeli nie wrócę już — to może ten dziennik dojdzie rąk druhów moich i będą mnie mieli, choć cząstką moją i tę pewność, że pogodny byłem, że przywoływałem ich do siebie w godzinach ciszy i smutku, i radosnych myśli moich....

2 maja

Codziennie zakuwają po kilku i więcej w kajdany. Gdy przyprowadzili mnie do celi, w której niegdyś już przed 7-miu laty siedziałem, pierwszy głos, który przemówił do mnie — to brzęk kajdan. Towarzyszy on każdemu poruszeniu okutego. Zimne, bezduszne żelastwo, połączone z żywym ciałem ludzkim, żelastwo, wiecznie ciepła łaknące i nigdy nienasycone, i wciąż przypominające niewolę. Zakutych na moim korytarzu większa część teraz. Na 13-tu 7-miu zakutych. Gdy chodzą na spacerze, cała cisza więzienna wypełnia się tym jedynym szczękiem, który przenika do wszystkich tajników duszy i staje sie wszechwładnym. I chodzą, patrzą na niebo, na drzewa, które już liśćmi zielonymi zaczynają się pokrywać — i nie widzą piękna, nie słyszą hymnu życia, nie czują ciepła słońca.



...dziewczynka bawiła się siatką drucianą, pokazywała mi piłkę i wołała: „stryjek, wychodź"

(rys. A. Jurkiewicz)

23 maja

Dziś miałem po raz pierwszy widzenie. Była bratowa z małą Wandzią; dziewczynka bawiła się siatką drucianą, pokazywała mi piłkę i wołała: „stryjek, wychodź". Cieszę się bardzo, że widziałem je; tak bardzo je lubię. Kwiaty mi przyniosła, które teraz są na stole przede mną. I ona się cieszyła, że dobrze wyglądam, a ja zapewniałem ją, że mi tu dobrze zupełnie i wesoło; mówiłem, że mi zapewne dadzą katorgę.

31 grudnia

Dziś ostatni dzień roku. Po raz piąty już w więzieniu spotykam Rok Nowy (1898, 1901, 1902, 1907, po raz pierwszy 11 lat temu). W więzieniu dojrzałem — w męce, samotności i tęsknocie za światem i życiem A jednak zwątpienie o „sprawie" nigdy nie zajrzało mi jeszcze w oczy — i teraz, w czasie gdy pogrzebano na długie lata może wszystkie niedawne nadzieje w potokach krwi, gdy przygwożdżono je do słupów szubienicznych, gdy mnogie tysiące bojowników wolności zamknięto do lochów lub rzucono w zaspy śnieżne Syberii — i teraz dumny jestem.

Widzę te masy ogromne, które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, masy, w których łonie przygotowują się nowe siły dla nowych walk; dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem — i że sam przecierpiałem wiele z nimi razem. Tu, w więzieniu, źle jest, nieraz bywa strasznie. A jednak... Gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo; nie jest to nakaz obowiązku, lecz mus organiczny.

Więzienie tego tylko dokonało, że sprawa stała się dla mnie czymś uchwytnym, realnym jak dziecko dla matki — krwią i ciałem własnym pod sercem noszonym. Więzienie odebrało mi wiele, strasznie wiele, bo nie tylko realne warunki życia, bez których człowiek staje się nieszczęśliwy wśród najnieszczęśliwszych, lecz i samą zdatność do korzystania z tych warunków, dalej, zdolność płodnej pracy umysłowej, bo tyle lat więzienia, najczęściej w samotnych celach, nie mogło przejść bezkarnie. Lecz gdy w świadomości mojej, w duszy, waży się to, co mi zabrało więzienie i co dało — choć nie mogę odpowiedzieć, co przeważa obiektywnie dla badacza postronnego, lecz wiem przecież, że nie przeklinam ani losu mego, ani długich lat mego więzienia, bo ono rozbije to wielkie więzienie, które się znajduje poza tymi murami. To nie jest wyrachowanie. Jest to rezultat niepohamowanej żądzy wolności i życia szerokiego. Tam teraz towarzysze i przyjaciele piją nasze zdrowie i ja tu w celi samotnej o nich myślę teraz — niech żyją i kują broń, i będą godni sprawy swojej.

*) Fragmenty „Pamiętnika więźnia", napisanego przez Feliksa Dzierżyńskiego — wyd. Książka i Wiedza — 1951.

[1]) Tak nazywano członków i zwolenników Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (Nazwa powstała ze skrótu literowego SD). Red.

Kim chcę być

Książka, która pomaga w wyborze zawodu

O wyborze zawodu pisano już i mówiono wiele. Pytanie „Kim chcę być" staje przed każdym młodym chłopcem i dziewczyną, kiedy wstępują na nową, samodzielną drogę życia. Od dobrej, przemyślanej i słusznej odpowiedzi na to pytanie, zależy znalezienie sobie właściwego miejsca w życiu społeczeństwa budującego nowy świat. Młodzieży naszej nie straszy widmo bezrobocia i głodu. Wszystkie drzwi są dla niej otwarte. wszystkie drogi awansu społecznego i wszystkie zawody są dla niej dostępne. Chodzi jednak o to, ażeby pracą swą przynieść Polsce Socjalistycznej jak największy pożytek. a przez to osiągnąć jak największe zadowolenie osobiste.

Ostatnio ukazała się książka radzieckiego autora **E. PERMIAKA:** „Kim chcę być" (W-wa 1951 r. „Nasza Księgarnia" — **zł. 10**). Jest to niezmiernie wartościowa i ciekawa książka. Powinni zapoznać się z nią wszyscy ci, przed którymi stoi problem wyboru zawodu.

„Zanim to najpoważniejsze zagadnienie życiowe... czytamy w przedmowie do książki E. Permiaka... zostanie rozwiązane, należy je wszechstronnie rozważyć. Przede wszystkim należy postawić pytanie: „Do jakiej specjalności najbardziej się nadaję. Jakie mam zdolności i w jakiej dziedzinie przyniosę najwięcej pożytku społeczeństwu".

Jakie mam zdolności i do czego najbardziej się nadaję... Odpowiedź na to pytanie jest b. trudna. Trudność zwiększa fakt, iż wielu młodych ludzi wyobraża sobie, że posiada wyjątkowe zdolności, inteligencję i talent, że słowem są jednostkami nadzwyczajnymi. Takie „nadzwyczajne jednostki", rzecz oczywista, szukają sobie „nadzwyczajnych zawodów, nie zdając sobie sprawy z faktu, iż w każdym zawodzie można osiągnąć mistrzostwo, jeżeli tylko podejść do pracy z głową i sercem.

O sprawach wyboru zawodu pisze właśnie barwnie i szeroko E. Permiak. Jego powieść — to historia podróży po terenach Uralu, autora i dwojga młodych Wali i Borysa, szukających zawodu.

E. Permiak opowiada, ile niespodzianek kryje się w zawodach pozornie nieciekawych i codziennych. Czy np. wiecie, ile różnorodnych i jakże ciekawych zawodów mieści się w „ojczyźnie książki" — w drukarni?... Czy wszyscy wiecie, ile istnieje różnych zawodów w dziedzinie komunikacji?... Czy zdajecie sobie sprawę z tego, jakim artystą może być murarz lub ślusarz?...

Opisy pracy w poszczególnych zawodach przeplatane są opowiadaniami niezmiernie ciekawymi i pouczającymi. Tematyka tych opowiadań jest b. szeroka.

Autor opowiada np. o fryzjerze teatralnym, posiadającym tytuł zasłużonego działacza sztuki, który został fryzjerem przez... namiętność do gry w teatrze. Za pozwolenie bowiem zagrania maleńkiej chociażby rólki fryzjer ten obowiązany był zrobić kilkanaście peruk dla artystów. I oto gra jego nie wzbudziła w nikim zachwytu, natomiast peruki i charakteryzacje... Albo historia pewnego pisarza. który jako literat zasłużył na uznanie jedynie u... siebie samego. W otoczeniu zaś zasłynął jako... wspaniały i utalentowany introligator. W tym nowym zawodzie potrafił on *„wyrzekając się nierealnego marzenia zdobyć prawdziwe szczęście w życiu".* Albo znów historia kucharza, który... ale nie, nie sposób opowiedzieć wszystkich ciekawych historii tej jedynej w swoim rodzaju książki.

Tak więc przed wyborem zawodu przeczytajcie książkę — E. Permiaka „Kim chcę być"

Pomyślcie o tym, że w Ojczyźnie naszej coraz bardziej postępująca naprzód mechanizacja pracy wymaga coraz mniej wysiłku fizycznego, a coraz więcej umysłowego, że pracownik, który myśli przy pracy, który ją ulepsza znajduje w tej pracy radość i zadowolenie. Jest to bowiem praca nie mechaniczna, lecz twórcza. Tak pracują setki i tysiące naszych przodowników. Pamiętajcie, że **„nie ma zawodu, który by nie przyczynił się do postępu człowieka, jeżeli człowiek opanował ten zawód w sposób doskonały."**

R. RURAWSKI

STEFAN ZIEWACZ

przew. koła ZMP w Szczepanowicach pow. Tarnów

I w żniwach nie zawiedziemy zaufania

Ładne zbiory będziemy mieli w tym roku. Kiedy patrzę na bujne, jak las łany zboża na moim i sąsiadów polu, myślę sobie, jak wiele zależy od dobrego przygotowania ziemi, narzędzi i ludzi aby osiągnąć plony takie, jak nasze.

Bo przecież żyto mamy lepsze w tym roku nie tylko dlatego, że pogoda dopisała. Na jesieni daliśmy około 10 ton nawozów sztucznych więcej niż w roku poprzednim, siewy były przeprowadzone maszynowo, czego poprzednio nie było, a i pomoc sąsiedzka była lepiej zorganizowana, tak w siewach jesiennych, jak i wiosennych.

Parę tygodni temu spotkałem się w Gminnej Radzie z tow. Brożkiem. — Chodź, powiada, zobaczymy jak w SOM-ie żniwiarki wyglądają — żniwa blisko... — .

Poszliśmy. Okazało się, że nasza wizyta w SOM-ie była bardzo potrzebna. Żniwa za pasem, a tu nasze dwie żniwiarki nie nadają się do użytku. Zwróciliśmy uwagę kierownikowi — obiecał, że za tydzień naprawi. Dotrzymał obietnicy.

W tydzień później mówiłem o tym zdarzeniu na zebraniu koła ZMP-owskiego, w którym brał także udział przewodniczący Zarz. Gminnego kol. **Płaneta**.

Kol. **Płaneta** przyjechał do nas żeby wygłosić referat o znaczeniu żniw, ale zamiast referatu wywiązała się zwykła rozmowa, w której wielu brało udział. Kol. Płaneta jasno i przystępnie mówił o tym, że żniwa to nie tylko sprawa osobistych interesów chłopów, ale całego narodu, a nawet całego obozu pokoju. Czym więcej bowiem będziemy mieli ziarna, tym więcej chleba będą mieli robotnicy budujący takie fabryki, jak Gorzów i Wizów, tym szybciej będą je budowali, a więc potężniejsze będzie nasze państwo, które razem z innymi, miłującymi pokój państwami buduje lepsze życie.

Odezwały się głosy na to, że jeśli chodzi o szybkie ukończenie żniw, to na swoich polach każdy będzie i tak starał się, ale trzeba żeby ZMP-owcy dali coś więcej. Na to wspomniałem o pomocy dla takich, jak **Majurek** Józef, który jest chory na nogi i nie może pracować, **Migda** Maria — samotna staruszka, **Baca** Maria — wdowa i inni.

Kol. Tadek **Świetlik** i Stanisław **Koza**, a także kol. **Orlik** podtrzymali mój wniosek i zgłosili się pierwsi do pomocy, której udzielimy biedocie bezpłatnie. Za nimi poszli inni. Mamy już 11 ochotników, którzy nie dopuszczą żeby na polach biedoty zmarnował się choćby jeden kłos.

Po namyśle jednak doszliśmy do wniosku, że na tym zebraniu niesłusznie ograniczyliśmy się tylko do udziału w żniwach samych ZMP-owców. Żniwa przecież to nie tylko sprawa ZMP, ale i całej młodzieży, którą ZMP-owcy powinni uświadamiać. W naszej wsi mamy prawie połowę młodzieży niezorganizowanej, która gdy do niej zwracaliśmy się czy to w sprawie pomocy w organizowaniu dożynek w ub. roku, czy o udział w przygotowaniach do 1 Maja, zawsze chętnie pracuje z nami.

Nie wszyscy co prawda bo obok takich, jak Irena **Pabian**, czy **Norek Edward** są i takie. jak np. Zofia **Leśniak,** która mimo że pracuje w spółdzielni nie chce nam pomagać i powiada, że ją „to wasze ZMP nic nie obchodzi".

Kilka razy zwracaliśmy się do niej czy to żeby zawiadomiła kogoś o zebraniu, czy pomogła w przygotowaniach ona zawsze odmawiała. Jej stanowisko wpływa bardzo ujemnie na inną młodzież. Ciągle jeszcze nie potrafimy jej zainteresować naszą pracą.

Żniwa podobnie jak i siewy chce rozpocząć uroczyście, poprosić towarzyszy z Komitetu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej. W tym roku jednak uroczyste rozpoczęcie żniw zorganizujemy inaczej niż otwarcie siewów. Zrobimy tak, żeby po przemówieniach wszyscy obecni odrazu udali się na swoje pola, a młodzież ażeby rozpoczęła kosić na polach tych małorolnych, którym zobowiązała się pomóc.

Postanowiliśmy również na ostatnim zebraniu, że będziemy wydawać „błyskawice", które co parę dni, albo i codziennie będziemy rozlepiać koło szkoły i spółdzielni.

W „błyskawicach" tych będziemy zamieszczać krótkie wiadomości, kto danego dnia najwięcej wykosił, kto opóźnił się, jak wywiązują się ze swoich obowiązków ci, którzy są zobowiązani udzielać pomocy biedocie.

Tak jak i w siewach młodzież naszej wsi nie zawiedzie zaufania organizacji i Partii.

Bonn i bona



Do walki z uciskiem ruszyła wieś

(strajki chłopskie w latach 1932 — 1933)

Rok 1932. Narastający terror faszystowski niesie polskim masom pracującym bezrobocie, głód i nędzę, pozbawia lud wszelkich praw politycznych.

*Polska jak długa i szeroka staje się terenem zaostrzających się bojów klasowych. Przez kraj idzie fala strajków i demonstracji. Strajkują górnicy Zagłębia, włókniarze Łodzi i Białegostoku, tramwajarze i metalowcy Warszawy. Polska wysuwa się na pierwsze miejsce w Europie pod względem zasięgu, zaciętości i napięcia walk strajkowych. Strajkiem polskim *) walczą robotnicy o swoje najżywotniejsze prawa przeciw znienawidzonemu ustrojowi kapitalistycznemu.*

Obok walki klasy robotniczej narasta wrzenie i bunt wśród szerokich mas biednego chłopstwa.

Coraz częściej stają chłopi i robotnicy rolni, pozbawieni praw politycznych i możliwości ludzkiej egzystencji, do walki o swoje prawa.

W kwietniu 1932 r. jeden dzień strajkują robotnicy rolni.

15 maja 1932 r. w Lubli, pow. Krosno chłopi protestują przeciw wyzyskowi i dyktaturze, przeciw uciskowi podatkowemu. Policja atakuje demonstrujący tłum. Padają zabici i ranni.

5 czerwca w dzień Święta Ludowego w Łapanowie, pow. Bochnia 5 chłopów ginie od kul granatowych zbirów. Również **w czerwcu** dochodzi do walk między chłopami, a policją w powiecie Lesko. Padają zabici i ranni.

W lipcu tegoż roku zamordowano 4 i zraniono kilkunastu strajkujących chłopów w Jadowie koło Radzymina.

Za cóż lała się chłopska krew? Jakie były chłopskie żądania?

Chłopi powstawali przede wszystkim przeciw uciskowi i egzekucjom podatkowym, przeciw wysokim opłatom targowym, przeciw krzywdzącemu ich systemowi cen.

Krwawe represje nie przytępiły woli walki, przeciwnie podnosiły ją na wyższy poziom. W ich wyniku chłopi coraz lepiej rozumieli, że wbrew oświadczeniom prawicowych pieniaczy ze Stronnictwa Ludowego nie zdobędą nic na drodze parlamentarnych machinacji. Dlatego też mimo nich i wbrew nim, decydowali się na ostrą walkę.

Wybucha nagromadzona krzywda

Nagromadzona krzywda społeczna wybucha wreszcie w postaci buntu chłopskiego, który przybrał niemal formę powstania zbrojnego, tłumionego krwawo wskutek braku kierownictwa i powiązania z walką klasy robotniczej.

Krwawe zajścia w Małopolsce Środkowej rozpoczęły się **w maju 1933 r. w powiecie Ropczyce.** W okresie przednówkowym, szczególnie ciężkim dla tych przeludnionych terenów, rozpoczęły się masowe egzekucje i licytacje za zaległe podatki, składki asekuracyjne itp. Na tle bezwzględności sekwestratorów wzrasta wśród chłopów niezadowolenie i wrzenie. Już od zimy głód ogarniał coraz szersze połacie tej części kraju. Wiejskie organizacje komunistyczne organizowały pochody głodnych. Głośnym echem odbiła się zwłaszcza rzeszowska demonstracja głodującego chłopstwa w lutym.

W okresie wiosennym komuniści przygotowywali nowe akcje antygłodowe i antypodatkowe pod hasłem V Zjazdu KPP — **„ani grosza podatków faszystowskiemu rządowi głodu, bezrobocia, terroru i wojny!"**

Toteż gdy sekwestratorzy poczęli ściągać ostatnie wdowie grosze, zabierać ostatnie krowiny z obory za podatki, chłopi stawili opór. Nauczeni doświadczeniem roku ubiegłego, zrozumieli, że największym ich błędem było rozdrobnienie walki. Gdy więc we wsi Korodcza urzędnik zaczął zabierać nędzne resztki dobytku, **cierpliwość chłopstwa wyczerpała się. Tłum pobił urzędnika i przegnał go ze wsi. Na wieść o tym zawrzało** w całej okolicy. Do Korodczy ściągnęły wielotysięczne tłumy chłopskie nawet z odległych powiatów. Ludzie byli uzbrojeni w co kto mógł — stare szable i karabiny, kłonice i kosy, widły lub zwykłe żerdzie, wyrwane gdzieś po drodze. 40-tysięczny tłum 10 dni obozował w Korodczy, by ochronić ją przed spodziewanymi represjami policyjnymi. Chłopi konfiskowali dworską żywność, a policję witali kamieniami, zmuszając ją do odwrotu.

Odpowiedzią – ekspedycje karne

Wreszcie 6 czerwca zjechała do Korodczy delegacja wojewódzka z wicewojewodą na czele oraz przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Próbowała ona obiecankami zmusić chłopów do zaprzestania walki. Chłopi jednak twardo stawiali żądania: — **umorzenia długów, zaprzestania do czasów lepszej koniunktury egzekucji podatkowych, uwolnienia aresztowanych za poprzednie zajścia, zaniechania wszelkich kroków policyjnych i sądowych przeciwko tym, którzy brali udział w ostatnich zajściach.** Gdy wojewoda usiłował dawać wykrętne odpowiedzi, rzucili się na jego auto i rozbili je, grożąc właścicielowi podobnym losem. **Rewolucyjna postawa chłopstwa odniosła skutek.** Wicewojewoda ustąpił na całej linii, obiecując spełnić wszystkie żądania.

A po dwóch tygodniach, gdy nastąpiło uspokojenie, przybyła do powiatu ropczyckiego ekspedycja karna. Ściągnięto 2000 policji z całego kraju. 17.VI. rozpoczęła się pacyfikacja. Nocami oddziały policyjne wkraczały do wsi, jak wojsko nieprzyjacielskie bijąc, mordując, niszcząc wszystko co spotkały, znęcając się nad kobietami, dziećmi nawet. Chłopi uzbrojeni w co się dało, stawiali opór. We wsi Nosskowa pow. ropczyckiego strzelano do uciekających. Zginęło 9 osób. **Franciszek Parys,** gdy padł ciężko ranny, był przez dłuższy czas bity pałką gumową, a następnie dobity trzema strzałami rewolwerowymi.

Na wieść o krwawych walkach w ropczyckim powstał sąsiedni powiat rzeszowski, potem łańcucki i przeworski. Chłopi żądali zaprzestania krwawej pacyfikacji w ropczyckim, zaniechania aresztowań, wysuwali poza tym żywotne żądania lokalne.

We **wsi Wólka** pod Lasem doszło również do krwawych zajść. Policję sprowadził administrator dóbr hr. Potockiego, zawiadamiając, że chłopi rąbię pańskie lasy. Doszło do walki. Z odsieczą ruszyła biedota spod Leżajska (pow. Łańcut).

Na tle zatargu z policją doszło do krwawych starć w Grodzisku (pow. Łańcut). Policja zaczęła strzelać do bezbronnego tłumu Zabito 4 mężczyzn, 3 kobiety. 30 tys. tłum oblegał posterunek policji. Sprowadzono kilka pociągów policji z całego kraju. Rozpoczęły się masowe aresztowania, pacyfikacja. Chłopi zaczęli się kryć po lasach. Wojsko, otaczające pacyfikowane wsie, często przepuszczało uciekających powstańców, **witając ich krzykami: „Niech żyje lud polski".**

Pacyfikacja trwała 3 tygodnie.

Rośnie świadomość więzi z robotnikami

Mimo dziesiątek krwawych ofiar, nieludzkiego znęcania się, masowych aresztowań (ok. 2000 osób) — nastrój rewolucyjny nie opadał Rosła świadomość klasowa szerokich mas chłopskich, zawzięta wola walki z dyktaturą faszystowską, wola solidarności.

Niestety, walka chłopów Małopolski nie była dostatecznie przygotowana. Nie wciągnięto do niej w sposób zorganizowany robotników rolnych. W wielu wypadkach chłopi szli na lep starościńskich lub ludowo - prawicowych obiecanek, oczekując od rządu sprawiedliwości. Brak tu jeszcze dostatecznego zrozumienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Chłopi dali się uwieść prawicy ludowej i zamiast „ziemi bez wykupu" żądali „czystych wyborów", wierząc jeszcze w możliwość czystych wyborów przy władzy obszarników i kapitalistów, władzy Piłsudskich i Sławojów.

Walka chłopów małopolskich, uświęcona krwawymi ofiarami, była przegrana. **Jednak rok 1933 stał się zarzewiem, rozpalającym masy chłopskie do dalszych wystąpień i buntów. Mimo krwawych represji, niesłychanego terroru, rosła świadomość klasowa biednego chłopstwa, zrozumienie, że poprzez wspólną walkę zjednoczonych w sojuszu robotników i chłopów możliwe jest obalenie faszystowskiego ustroju wyzysku i krzywdy społecznej, wywalczenie ustroju sprawiedliwości.**

K.G.

*) Strajk połączony z zajmowaniem fabryk i kopalń przez robotników. Ta forma walki robotniczej uzyskała nazwę strajku polskiego.

Z doświadczeń pracy szkoleniowej

Dobrze prowadzone szkolenie — dobre wyniki pracy

Zarząd Szkolny ZMP w tczewskim Liceum Rolniczym zorganizował i rozbudował szeroko referat Agitacyjno-Propagandowy. Do referatu tego należały następujące sekcje: kółka naukowe i szkoleniowe, sekcja świetlicowa, dekoracyjna, kolportażowa, redakcyjna, oświatowa (biblioteka i czytelnia) oraz propagandowa.

Kółka szkoleniowe powołane były od początku roku szkolnego, na czele każdego z nich stał dobry, wyrobiony aktywista.

Dyskusja lepsza od suchych referatów

Szkolenie ideologiczne ZMP-owców prowadziliśmy według instrukcji z ZP. Cieszyło się ono dużą frekwencją, dyskusje były ciekawe i ożywione.

Zazwyczaj kierownik szkolenia omawiał dane zagadnienie, a uczestnicy zespołu rozwijali je w dyskusji. Stwierdziliśmy, że tak przeprowadzone szkolenie daje dużo lepsze rezultaty niż suche referaty. Każde zebranie szkoleniowe **kończyliśmy śpiewem.** Co pewien czas Zarząd Szkolny poprzez kierownika Prop.-Agit. **kontrolował prace szkoleniowe, a sprawy związane ze szkoleniem często omawiane były na zebraniach Zarządu,** zebraniach klasowych oraz odprawach kierowników zespołów.

Największą trudność w tej pracy sprawiał nam **brak broszur** szkoleniowych. Rozwiązaliśmy ją jednak **przy pomocy prasy i radia. Za słabo również szkoliliśmy kierowników kółek,** zbyt mało seminariów zorganizował dla nich Zarząd Powiatowy. Seminaria te miały się odbywać co tydzień, ale tak dobrze z nimi to nie było. Ogólnie jednak można powiedzieć, że ze szkoleniem ideologicznym dawaliśmy sobie radę.

Pomogli starsi

Trudniej było zorganizować szkolenie w kółkach marksistowskich. Tu Zarząd Szkolny zwrócił się **o pomoc do dyrekcji szkoły.** Dzięki jej pomocy opracowano plan i tematykę szkolenia marksistowskiego.

Zebrania prowadzone były raz na 2 tygodnie **metodą referatu i dyskusji na podstawie lektury marksistowskiej.**

W czasie naszej pracy szkoleniowej zauważyliśmy, **jak wiele zależy od dobrego kierownika szkolenia.** Na jednym z naszych kół jego kierownik Krążycki miał niewłaściwe podejście do kolegów i szkolenie lekceważył sobie. Do końca roku — mimo zmiany kierownika, szkolenie w tym zespole kulało. W drugim zespole, gdzie kierownik kol. Bajakowski dbał o szkolenie, przygotowywał się dobrze do wykładów, organizacja żyła, tam praca uświadamiająca stała najlepiej.

Szkolenie ideologiczne w parze z zawodowym

Oprócz szkolenia ideologicznego, szkolenia marksistowskiego prowadziliśmy także szkolenie zawodowe, którego nie należy pominąć. Pracowały w naszym Liceum — i to pracowały z powodzeniem **Kółka Miczurinowskie i Kółka Spółdzielczości Produkcyjnej.**

W Kole Miczurinowskim przerabialiśmy zagadnienia nauki Miczurina i Łysenki. Wiążą się one z programem naszej szkolnej nauki i są jej rozszerzeniem i uzupełnieniem.

Działalność Kółek Spółdzielczości Produkcyjnej była trudniejsza. Wymagała solidnego zapoznania się ze strukturą przebudowy wsi, z zagadnieniami naszej gospodarki, wymagała dobrej znajomości terenu i ciągłego z nim kontaktu.

O propagandystach i agitatorach

Omawiając naszą pracę nad pogłębieniem wychowania ideologicznego i społecznego nie można pominąć organizacji pracy propagandystów i agitatorów.

Agitatorzy wybierani byli u nas w każdej klasie. Przeciętnie wypadał 1 agitator na 7 kolegów. Agitatorzy czuwają nad wykonywaniem pracy, pomagają Zarządowi Szkolnemu i Zarządowi Klasowemu a każdy z nich to jakby puls naszego życia organizacyjnego. Od niego, od tego jak potrafi on oddziaływać na nas, jak zachęcać do roboty, wyjaśnić niezrozumiałe rzeczy, zależy dobre wykonanie naszej pracy.

Szkolenie agitatorów odbywało się na odprawach powiatowych ZMP, na odprawach ZS ZMP, które wypadały raz na miesiąc. Każdy agitator korzystał **z materiałów prasowych;** przede wszystkim ze „Sztandaru Młodych" i z Miesięcznika Instrukcyjnego. **Każdy agitator dbał o to, aby zawsze być wzorem dla innych, w nauce, pracy społecznej, zachowaniu się.** Dzięki temu agitator pozyskał sobie szacunek wśród kolegów. Przykładem może tu być kol. **Pełka** (obecnie przewodniczący ZS ZMP), który będąc agitatorem i kierownikiem szkolenia potrafił być przodownikiem nauki, pracy społecznej, potrafił wyrugować ze swojej klasy na drugi okres 12 niedostatecznych ocen, pomagając słabszym kolegom. Podobnie pracowali kol. **Pawlus, Otoliński, Rus, Zareska** i inni.

Agitatorzy prowadzili swą pracę wszędzie: w szkole, w internacie, w podróży, w terenie, na zebraniach. Wynikiem ich aktywnej działalności, były nasze osiągnięcia w pracy społecznej. Pomagaliśmy w wykopkach buraków i ziemniaków w PGR Lisewo, Prciółki, Tiszewo i w majątku szkolnym Piotrowo. Nikt nie odmawiał swego udziału w tej pracy, wszyscy pracowaliśmy chętnie i wydajnie. Dostaliśmy zresztą za to podziękowanie z majątku i Wydz. Rolnictwa WRN w Gdańsku.

Osiągnięcia są duże

Dziś, w końcu roku szkoleniowego zobaczyć można ile szkolenie nam dało, ile dzięki niemu — dzięki rozwijaniu naszej świadomości — zdołaliśmy zrobić.

Wyjeżdżaliśmy stale w teren i braliśmy udział w pracy agitacyjnej i **wyjaśniającej sens spółdzielczości.**

Maturzyści w akcji Siewu Pokoju obsłużyli 256 gromad na terenie 4 powiatów woj. gdańskiego.

Obecnie 36 maturzystów wyjechało na teren powiatu tczewskiego i kartuzkiego dla zorganizowania agrominimum.

Tego rodzaju osiągnięć młodzież z naszej szkoły ma dużo. Braliśmy udział w popularyzowaniu czytelnictwa, w urządzeniu akademii w gromadach, w Czynie Majowym, w Święcie Ludowym, w skupie zboża, akcji melioracyjnej. **Rozwinęliśmy działalność naszego Komitetu Obrońców Pokoju** i mamy 19 agitatorów pokoju, zaciągaliśmy pokojowe warty. Duże osiągnięcia mamy w **sporcie:** zajęliśmy 1 miejsce w turnieju piłki siatkowej LZS-ów na szczeblu wojewódzkim.

I można dziś śmiało powiedzieć, że osiągnięcia te zawdzięczamy przede wszystkim rozwijaniu się naszej świadomości, naszej wiedzy ideologicznej.

Korespondent
WIKTOR TURKOWSKI
Państw. Lic. Roln. w Tczewie

Śladem naszych interwencji

Oblicze wroga klasowego zostało zdemaskowane

Zwracamy się do redakcji z prośbą o interwencję w sprawie ponownego przeprowadzenia wyboru przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej w naszej gromadzie. Przeoczyliśmy kumoterstwo podczas wyborów — oto wyjątek z listu, który redakcja otrzymała z **Unikowic, pow. Nysa, woj. Opole.**

Autorzy listu zwracający się w sprawie ponownego przeprowadzenia wyborów pisali, że ob. Kurowski, nowowybrany przewodniczący spółdzielni produkcyjnej wyzyskuje siłę najemną. Nie dba o gospodarstwo. Poza tym będąc w gromadzkiej trójce zbożowej uchylał się od dostawy państwu zboża.

List skierowaliśmy do **Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu,** z prośbą o wyjaśnienie oraz załatwienie sprawy.

Na miejscu, po zbadaniu sprawy stwierdzono, że **wybory przewodniczącego przeprowadzono właściwie.** W tajnym głosowaniu **ob. Kurowski otrzymał większość głosów.** Zresztą — jak potwierdza KW w Opolu — **zasługuje on na to w zupełności, gdyż przyczynił się do zrealizowania przez spółdzielnię wkładów członkowskich w 100 procentach.**

ZMP-owcy z Unikowic nie mają również żadnych zastrzeżeń co do wyboru ob. Kurowskiego na przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej.

Sprawa ta jednak ma inne oblicze.

List pisany do redakcji rzekomo przez młodzież ZMP z Unikowic inspirowany był, jak wynika z dochodzenia przeprowadzonego przez KW PZPR, przez ob. Michała Misiarza.

Pod wpływem kułaka Misiarza do redakcji napisali Józef Czatkiewicz i Jan Caputa, lokatorzy ob. Misiarza, pracownicy rzeźni w Paczkowie, nie mający nic wspólnego z gospodarką zespołową.

A więc chodziło tu o umyślne rozsadzenie spółdzielni od wewnątrz. O wywołanie w niej fermentu.

Wróg klasowy — kułak, chciał użyć gazety w celu zrealizowania swego brudnego zamierzenia. Złapano go jednak na gorącym uczynku i nie zezwolono przeprowadzić do końca swoich ohydnych zamiarów.

Wypadek ten jest jeszcze jednym objawem zaostrzającej się z dnia na dzień walki klasowej na wsi. Jasno i wyraźnie charakteryzuje on posunięcie wroga klasowego. Dlatego też **nasze wiejskie koła ZMP muszą czujnie i aktywnie przyczyniać się do natychmiastowego likwidowania podobnych wypadków. Muszą więcej żyć zagadnieniem swojej wsi. Muszą umieć poznawać i demaskować wroga klasowego.**

ALFRED ADAMCZYK

Więcej dbałości i troski o zdrowie przyszłych nauczycieli i pedagogów

List kol. **Władysława Kucharskiego,** ucznia Państwowego Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie zasygnalizował nam brak opieki lekarskiej i wychowawczej nad młodzieżą tego Liceum.

Wskutek braku opieki lekarskiej jedna z uczennic Liceum została zagrożona gruźlicą.

Na naszą interwencję, **Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu** zawiadomił redakcję, że zagrożona gruźlicą uczennica kol. Elżbieta Kuśnierz została umieszczona w Państwowym Sanatorium Przeciwgruźliczym w Kowarach.

Poza tym Wydział Oświaty WRN we Wrocławiu donosił, iż lekarz obsługujący Liceum został przeniesiony w marcu na inne stanowisko, wobec czego uczelnia pozbawiona była opieki lekarskiej.

Wydział Oświaty WRN we Wrocławiu zapewnia również redakcję, że dołoży wszelkich starań, **aby z nowym rokiem szkolnym młodzież miała swego lekarza szkolnego** oraz była otoczona troskliwą opieką przez dyrektora i cały personel pedagogiczny Liceum.

W.W.

Więcej światła

Chociaż linia elektryczna przechodzi obok naszej wioski o 70 mtr, do tego czasu wieś nie jest zelektryfikowana. Na końcu wioski stoi duży transformator, który oświetla tylko dwa budynki. Wioska nasza liczy 84 budynki, więc sądzę, że opłaciłoby się założyć w nich światło, tym bardziej, że każdy mieszkaniec wioski z największą radością przyjąłby wiadomość o zelektryfikowaniu swego mieszkania.

korespondent
Ryszard Małachowski
Borowa Góra
pow. Piotrków Tryb.

*

Głos oddajemy Powiatowej Radzie Narodowej w Piotrkowie Trybunalskim.

Red.



Komitet Gminny PZPR pomógł nam rozwiązać trudności w pracy organizacyjnej

Ileż to razy zwoływano zebranie młodzieży w gminie Jodłowa, pow. Jasło. Zbierali się na naradzie koledzy z liceum ogólnokształcącego. Sołtys chodził od chaty do chaty, zawiadamiając młodzież o zebraniu. Zebrania jednak nie udawały się, większość młodzieży nie przychodziła na nie.

Dopatrywano się różnych przyczyn tego niepowodzenia, obwiniano młodzież i starszych.

Sytuacja uległa zmianie dopiero w jesieni ub. roku. Do Jodłowej przybył nowy **sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, tow. Franciszek Mikrut.** Przyglądał się życiu młodzieży. Długo myślał nad tym, co trzeba robić, jak dopomóc młodzieży, aby praca zetempowska dała dobre wyniki.

Na początku zimy tego samego roku wrócił z kursu dla przewodniczących Zarządów Gminnych ZMP, tow. Józef Chodór. Sekretarz Komitetu Gminnego nie zwlekał z zawarciem znajomości z nowym przewodniczącym. Zaprosił go na rozmowę, w czasie której ustalili plan działania.

Kiedy nastały długie zimowe wieczory Komitet Gminny PZPR zorganizował kurs szkolenia partyjnego I stopnia. Na kurs uczęszczali również aktywiści z koła ZMP przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Wykłady były ciekawe, prowadzone przez doświadczonych towarzyszy. Kurs przygotował politycznie nowe kadry aktywistów ZMP.

Przenosimy zdobyte wiadomości do młodzieży

Koło ZMP przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" nie przejawiało do tej pory żadnej działalności. Zebrania odbywały się rzadko, a poza nimi w kole nie prowadzono żadnej innej pracy.

Już po pierwszych wykładach szkoleniowych aktywiści koła ZMP zaczęli pracować. Przede wszystkim postarali się o lokal na świetlicę dla młodzieży. Przy pomocy członków koła uporządkowali i udekorowali przydzielony im pokój w Domu Ludowym. Raz w tygodniu organizowano regularnie zebrania organizacyjne i zajęcia szkoleniowe. Do świetlicy zetempowcy zapraszali również młodzież niezorganizowaną. Wkrótce zaczęli zgłaszać się do organizacji nowi członkowie i w przeciągu krótkiego czasu przyjęto do koła 12 członków.

Mieliśmy zmartwienie

W marcu br. Dom Ludowy, w którym mieściła się świetlica spłonął. Spaliła się biblioteka, gry świetlicowe i inne materiały. Wydawało się, że cała praca zetempowców poszła na marne. Zarząd zbierał się często, prawie codziennie, i naradzał się co robić. Radzili wszyscy członkowie koła.

Zapadła decyzja: **nie przerywać pracy organizacyjnej, trudności powstałe z braku lokalu trzeba natychmiast usunąć.** Zebrania zetempowskie przeprowadzano w lokalu miejscowego gimnazjum. Wkrótce przyszedł z pomocą Komitet Gminny PZPR, który postanowił oddać do użytku młodzieży jedną salę w swoim lokalu. Brak było jednak funduszy na urządzenie nowej świetlicy. Koło postanowiło temu zaradzić, zorganizowało więc bezalkoholową zabawę. Dochód z niej był co prawda niewielki, lecz w kasie swej mieliśmy już 100 złotych. Nie poprzestaliśmy jednak na tym. Nieco później wystawiliśmy komedię p. t. „Grube Ryby" Bałuckiego. Dochód był o wiele większy, bo wyniósł 463 zł., a równocześnie mogliśmy się przekonać, że na występy lub inscenizację przychodzi o wiele więcej publiczności niż na zabawę.

Ruszyła praca w nowym lokalu. W krótkim czasie urządzono świetlicę, którą odwiedzała licznie młodzież. Przyjemnie jest tu spędzać wieczory, słuchając audycji radiowej lub czytając gazety i książki.

Nasze doświadczenia przenosimy również i do innych kół. Aktywiści, uczestnicy kursu partyjnego, są wielką pomocą dla młodego, jeśli chodzi o doświadczenia, Zarządu Gminnego ZMP.

Osiągnięcia nasze zawdzięczamy pomocy i opiece Komitetu Gminnego PZPR.

JÓZEF NIEMIEC
Jodłowa, pow. Jasło

W Warszawie mówią, że:

...mężczyźni nie szanują pracy kobiet

Praktyka mówi, że kobiety we wszystkich zawodach pracują tak samo wydajnie jak i mężczyźni. Nie wszyscy mężczyźni potrafią jednak to zrozumieć i uszanować pracę kobiety.

Specjalnie uciążliwą i nieprzyjemną pracą pod tym względem jest praca konduktorek i motorniczych. Są one zawsze narażone na głupie i jakże często ordynarne dowcipy pasażerów — mężczyzn.

Często, niestety, wśród tych „żartowników" spotyka się młodzież.

A przecież właśnie młodzież powinna dać przykład szacunku dla pracujących kobiet, powinna ostro zwalczać podobne objawy „humoru".

A. T.

...brak tanich szczoteczek do zębów

Liczne rzesze warszawiaków wyjeżdżają teraz, w okresie lata na wakacje lub wczasy i wśród innych zakupów wielu z nich chce sprawić sobie nową szczoteczkę do zębów i tu właśnie zaczyna się dla wielu tragedia.

W sklepach uspołecznionych popularnych szczoteczek nie ma. Są tylko, a i to trudno je dostać, nylonowe w cenie od 12 do 15 złotych. Nie wszyscy mogą sobie na nie pozwolić.

Czy Dyrekcja MHD nie mogłaby pomyśleć o wprowadzeniu do sprzedaży tanich szczoteczek?

A. T.

...pracę stołówek w Zakładach Mechanicznych „Ursus" należy usprawnić

Stołówki pracownicze na terenie Zakładów Mechanicznych „Ursus" są przykładem źle zorganizowanej pracy i niedbalstwa personelu.

Bardzo często zdarza się, że na skutek opieszałości kucharek robotnicy nie mogą skorzystać z obiadu w czasie na to przeznaczonym.

Potrawy podawane są niehigienicznie, mało urozmaicone i niesmaczne. Np. w dniu 12 czerwca z obiadu w zasadzie można było wykorzystać tylko zupę. Drugie danie składające się z dwóch jajek i paru kartofli polanych sosem do złudzenia przypominało czym wodę było niemożliwe do zjedzenia. Aby stworzyć całość należy dodać do tego jeszcze brud na miski i naczynia.

Spółdzielnia Spożywców we Włochach powinna zwrócić większą uwagę na pracę podległych jej stołówek i w jak najkrótszym czasie zlikwidować te niedociągnięcia.

koresp. **H. WITCZAK**

KANUT SCHÄFER — Berlin

O 35 dni wcześniej wykonała plan młodzież Zakładów Böhlen

Żółtawy dym unosi się nad **Böhlen** uniemożliwiając ogarnięcie okiem całości rozległych zakładów przemysłowych. Gdzie leżą **Zakłady Benzyny** w tym ogromnym kombinacie?

Tam bowiem właśnie 689 **młodzieżowców** zaciągnęło Warty Pokoju w walce o wykonanie zobowiązań na cześć **WIELKIEGO STALINA.** Tam właśnie **17 brygad młodzieżowych** poprawiło kalendarz; młodzieżowa brygada im. Komsomołu o **35 dni** wyprzedziła plan i pracuje obecnie nad wykonaniem zadań planu na miesiąc sierpień. I nawet ostatnia z 17 brygad, młodzieżowa brygada murarska **Otto** wyprzedziła plan o **14 dni** i ma już połowę lipca poza sobą.

Te osiągnięcia są wielkim zwycięstwem w wykonaniu **Czynu Stalinowskiego.**

Jaka była droga do tego zwycięstwa?

56 minut dla jednej fazy pracy — to za dużo

Pierwszy sekretarz Zarządu Zakładowego FDJ przy Zakładach Benzyny w Böhlen, kol. Volkmar Petzhold odpowiada jednym tylko zdaniem: **„Uczyć się na doświadczeniach Komsomołu".**

Ta zasada jest podstawą współzawodnictwa w okresie Czynu Stalinowskiego, w którym uczestniczy cała robotnicza młodzież Zakładów Benzyny w Böhlen.

Decydujące w tym współzawodnictwie jest to, że ta brygada młodzieżowa zostanie zwycięzcą, która najlepiej przyswoi sobie doświadczenia radzieckich stachanowców i zastosuje je w codziennej pracy.

Przełomu dokonał tutaj młody **22-letni ślusarz Liebholdt.** Przeniósł on doświadczenia komsomolca **Iwana Seliwestrowa** w pracy na bagrze przy budowie kanału **Wołga-Don** na pracę na kranie przy naprawie pieców komorowych, w których pod ciśnieniem i w odpowiedniej temperaturze zamienia się węgiel brunatny na benzynę.

Na czym polegają doświadczenia Iwana Seliwestrowa?

Iwan Seliwestrow zdobył przy przeprowadzaniu cyklu pracy na swoim bagrze decydujące minuty, uzgadniając poszczególne fazy cyklu dokładnie ze sobą i wykluczając tym samym wszelki zbędny czas między poszczególnymi fazami pracy na bagrze.

Jeżeli jest to możliwe przy bagrze, dlaczego nie mogłoby być możliwe przy kranie?

Kran główny wysokości 35 m, przy pomocy którego podnosi się w Zakładach Benzyny w Böhlen uszkodzone piece komorowe z miejsca, zużywał dla jednej fazy pracy — (opuszczenie liny, umocowanie liny przy piecu i podniesienie pieca) — **56 minut.** I właśnie ten czas wydawał się kol. Liebholdtowi nieproporcjonalnie długi. Przystąpił do zbadania przyczyn tego stanu rzeczy. Na podstawie swych badań ustalił, że urządzenie, do którego umocowuje się linę, znajduje się na dolnej części pieca komorowego, tak, że konieczne jest rozwinięcie całej liny. Na podstawie swoich dociekań kol. Liebholdt zaproponował następujące zmiany: urządzenie, do którego umocowuje się linę, należy przenieść na górną część pieca komorowego, przez co wystarczy rozwinąć jedynie 3 m liny. Czas jednak, który oszczędzi się przez tę prostą, a tak racjonalną zmianę, wynosi **53 minuty,** czyli wyprzedza się plan o **53 minuty.**

Z doświadczeniami radzieckimi naprzód do dalszych sukcesów

Uczyć się od Komsomołu, a zdobytą wiedzę przekształcać w praktykę — oto co chcemy uzyskać przy pomocy tego współzawodnictwa. Oto metody, dzięki którym chcemy do końca lipca znacznie powiększyć nasz dotychczasowy sukces. Dotąd — i Volkmar Petzhold podkreślił to „dotąd" — Meklemburgia przoduje w wykonaniu Czynu Stalinowskiego. Ale kto wie... zresztą wczoraj otrzymaliśmy telegram od przewodniczącego naszego Związku, Ericha Honeckera. Przeczytaj"...

Czytamy:

„Kochani Przyjaciele! W imieniu Rady Centralnej naszej Wolnej Młodzieży Niemieckiej gratuluję członkom 17 brygad młodzieżowych Zakładów Benzyny w Böhlen sukcesów, które osiągnęli w realizacji Czynu Stalinowskiego i przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w swej pracy produkcyjnej...

Przekażcie wszystkim brygadzistom tych 17 brygad pozdrowienia od Centralnej Rady naszego Związku. Zapraszamy ich jako gości honorowych Wolnej Młodzieży Niemieckiej, na uroczystości otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w dniu 5 sierpnia 1951 r. na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie".

Koledzy z Zakładów Böhlen traktują ten telegram jako zobowiązanie do przekroczenia dotychczas osiągniętych sukcesów.



Uczniowie szkoły zawodowej dla metalowców w Berlinie w chwilach wolnych od nauki wykonali upominki dla zagranicznych gości, którzy przybędą do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu: Uczeń Gerhard Sanewski wykonał miniaturowe globusy metalowe z symbolem pokoju — gołębiem. CAF

Czy pracownicy

Bielskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 1 długo będą jeszcze czekać na decyzję w sprawie świetlicy

Sprawa, o której donosi nam w swym liście kol. Zdzisław Mazur, wygląda tak.

Bielskie Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 1 w Jasienicy zaplanowały w 1948 r. budowę świetlicy.

Plan — został zatwierdzony. W 1949 r. przyznano nawet kredyty na budowę tejże świetlicy, lecz widocznie tylko po to, by je w rok później wycofać.

Jednak pracownicy Bielskich ZPD uparli się, na skutek czego w 1950 r. przyznano nowy kredyt na świetlicę. Zmienili tylko cokolwiek swoje pierwotne plany: postanowili wybudować świetlicę dla dzieci, a obok niej dać pomieszczenie na świetlicę robotniczą — tak im zresztą doradziło Zjednoczenie Fabryk Mebli Giętych w Krakowie.

Rada okazała się bardzo cenna, bo jeszcze tego samego roku nie tylko przyznano kredyt, ale nawet zlecono wykonanie dokumentacji technicznej w Centralnym Biurze Projektów, które opracowało już projekt wstępny.

Sprawa była na tak dobrej drodze, że nawet wyznaczono teren, na którym ma stanąć świetlica.

Była...

W marcu br. Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego anulował przyznane kredyty, pozostawiając niewielką ich część na dalsze wykonanie dokumentacji.

Jednak w kwietniu br. CZPD rozmyślił się i dla odmiany zlecił Bielskim ZPD opracowanie planu inwestycyjnego na budowę żłobka i przedszkola, przeznaczając na ten cel poważne fundusze.

Bielskie Zakłady Przemysłu Drzewnego starały się wytłumaczyć Centralnemu Zarządowi niecelowość narzuconych z góry tak poważnych wydatków.

I znów „dokoła Wojciechu".

Tym razem CZPD anulował dokumentacje i kredyty przyznane ostatnio na budowę świetlicy dziecięcej. Jednocześnie zlecił wykonanie trzeciej z kolei dokumentacji na budowę świetlicy robotniczej.

Ale to jeszcze nie wszystko:

Teraz zabrał głos Dział Socjalny CZPD, w wyniku czego skreślono w czerwcu br. przyznane kredyty, przekazując je na wyposażenie żłobka i przedszkola w Olsztynie.

Niezmordowani robotnicy i młodzież Bielskich ZPD stracili już nadzieję otrzymania świetlicy. Wprawdzie do 1948 r. posiadali świetlicę w niewielkiej hali fabrycznej, lecz tę musiano zlikwidować ze względu na bezpieczeństwo zakładu.

W owym okresie rozwijało się życie świetlicowe w Bielskich ZPD nr 1. Aktywnie pracowały koła TPPR, kurs języka rosyjskiego, sekcja teatralna i muzyczna. W pomieszczeniu tym odbywały się kursy partyjne, związków zawodowych, rozwijało się czytelnictwo i praca kółek racjonalizatorów, odbywały się tu liczne uroczystości, akademie, zebrania i narady wytwórcze.

W obecnej sytuacji sekcje świetlicowe nadal istnieją i żywotnie pracują, ale szukać muszą pomieszczenia bądź to w prywatnych mieszkaniach pracowników, bądź też pod gołym niebem.

Nie czekając, aż znów wpadnie komuś do głowy przekazanie Olsztynowi kredytów przyznawanych i odbieranych cztery razy Bielsku, aby jeszcze raz przelewać je z Olsztyna do CZPD, a z CZPD do Bielska i potem z powrotem z Bielska do CZPD (zamawiając za każdym razem nową dokumentację) itd. — pytamy:

Czy pracownicy Bielskich Zakładów Przemysłu Drzewnego nr 1 długo będą jeszcze czekać na decyzję w sprawie świetlicy?

Odpowiedzi spodziewamy się od Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego.

J. SKŁODOWSKI

RADIO

na dzień 13 lipca 1951 r. (PIĄTEK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.05 Pieśni masowe. 7.00 Muzyka ludowa. 8.00 Muzyka skandynawska. 8.30 Aud. dla dzieci starszych z kolonii i obozów. 8.50 Utwory Józefa Suka. 9.45 Informacje. 9.50 Melodie filmowe. 10.10 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich. 10.30 Arie włoskie. 10.55 „Jakub Jasiński — wiersze rewolucyjne". 11.15 „Muzyka i aktualności". 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Z cyklu: „Muzyka radziecka" — aud. sł.-muz. w opr. dr Z. Lissa pt. „Z wędrówek po salach koncertowych Moskwy". 17.05 Pogadanka dr Żabińskiego. 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 „Zdobycie Bastylii" — pog. 18.15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.40 Aud. dla młodzieży: „Republika" — słuch. wg. J. Germana. 19.00 Koncert. 19.30 Ulubione melodie. 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych". 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Na muzycznej fali". 22.25 Muzyka taneczna.



Z wizytą w AWF

Obóz przygotowawczy kolarzy bez Sałygi

W poniedziałek 9 bm. rozpoczął się obóz kondycyjno — przygotowawczy dla czołówki naszych kolarzy, którzy wezmą udział w XI Akademickich Mistrzostwach Świata w ramach III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie.

Na obóz zostało powołanych 12 zawodników. Stawiło się 11: **Klabiński, Liszkiewicz, Królak, Gabrych, Wiczewski, Betting, Czyż, Murowaniecki, Ulik, Waliszewski i Hadasik. Nie przyjechał Sałyga.**

Nieobecność Sałygi na obozie jest usprawiedliwiona tym, że w tych dniach na torze krakowskim atakuje on rekord Polski w konkurencji 12-godzinnej.

Szkoleniem kolarzy na obozie zajmuje się państwowy trener **Wandor**, kierownikiem sportowym jest **Kudert**. Codziennie po rannej gimnastyce, śniadaniu i wykładzie ideologicznym kolarze wyruszają na 3-godzinny trening szosowy. Treningi odbywają się codziennie na innej trasie. Szczególnym powodzeniem cieszy się trasa do Garwolina i Mszczonowa. O 17.00 kolarze znów wyruszają na 2-godzinny raid szosowy i wracają o godz. 19.00. W godzinach wieczornych po zajęciach świetlicowych wszyscy kolarze prowadzą dyskusję nad treningiem odbytym w danym dniu.

Przed wyjazdem do Berlina nasi kolarze wezmą udział w dwóch poważnych imprezach. Będą one dla nich egzaminem i sprawdzianem formy.

Pierwszą z nich jest **organizowany przez ZS „Ogniwo" wyścig w rocznicę Manifestu PKWN, w Lublinie na trasie płaskiej długości około 160 km.**

W dniu 29.7 kolarze startować będą w wyścigu, urządzanym przez redakcję „Sportu" w Katowicach na trasie 150 km.

W wyścigach tych będą brali udział wszyscy kolarze przebywający na obozie. Według uzyskanej punktacji zostanie wyznaczona drużyna, składająca się z 6 zawodników, która reprezentować będzie nasze barwy w Berlinie.

B. OCHOCIMSKI

Lekkoatletyka w NRD czyni stałe postępy

W n-rze 13 fachowego pisma „Lekkoatletyka i Szczypiorniak" wydawanego przez Związek Lekkoatletyczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ukazała się tabela „10 najlepszych" wszystkich dyscyplin lekkoatletyki na rok 1951.

Wyniki te wskazują, że **sport w NRD wszedł na nowe tory, a zawodnicy uzyskują dziś wyniki, klasyfikujące ich na miarę europejską.**

6 ZAWODNIKÓW BIEGA 800 M. PONIŻEJ 1:55,8

Przejdźmy do osiągniętych wyników: u mężczyzn przedstawiają się one lepiej niż wyniki kobiet. **Ze sprinterów 5 zawodników osiągnęło czas w granicach 11,0 sek. Na 100 m Lacina z Poczdamu i Rüdiger (Gotha) osiągnęli 10,9. Również na 200 m najlepszym okazał się Lacina z Poczdamu z czasem 22,0 sek,** wyprzedzając **Braucha (Erfurt) i Key'a (Halle) o 0,4 sek. Na dystansie 400 m prowadzi Baslack z Lipska (6-ty na setkę) z czasem 50.4 sek**

U średniodystansowców **na 800 m prowadzi** w tabeli **Donath (Halle)** z czasem 1:55.8 przed Bohlem

Donath czasem 3:59.8 okazał się również i bezkonkurencyjnym **na 1500 m** wyprzedzając Dinse (Berlin) o 4 sek. **Na dystansie 3000 m** prowadzi w tabeli **Thees** (Hasenthal) osiągając **8:55,8.**

Najlepszym na 5000 m jest **Syring** (Wittenberg) czas 15:54.2 przed Lüpfertem 15:55,0 **Na 10 km** tabela wykazuje tylko 3 zawodników. Na ich czele **Schönbeck (Wittenberg) z czasem 33:31,0**

W konkurencji **110 m przez płotki** najlepszym okazał się **Schmoliński** (Erfurt) z czasem **15,4 sek.**

W sztafetach 4 × 100 i 4 × 400 m najlepszą drużyną okazała się **„Jedność"** z Mitte Halle osiągając czasy **43,5 sek. i 3:26,8.**

188 CM W SKOKU WZWYŻ

W skokach osiągnięto również kilka doskonałych wyników. **W skoku wzwyż** na czoło tabeli wysunął się **Meier** (Halle) osiągając **1,88 m. Z nim 4 zawodników** przekroczyło granicę 1,80 wynikami: Ihienfeld (Berlin) 1,85, Langhoff **(Rostock)** 1,83 m oraz Zirk **(Rostock)** i Richter (Gera) 1,81 m.

Skok o tyczce. W tej dziedzinie bezkonkurencyjnym okazał się **Balzer** (Halle, skacząc **3,70 m** wyprzedzając Steinera (Oberlungwitz) i Homanna (Berlin) o 30 cm.

W skoku w dal 2 zawodników osiągnęło **7,11**, są to: **Rüdiger** (Gotha) i **Key** (Halle), **6,80 m** przekroczyło 2 dalszych zawodników.

W rzutach osiągnięte wyniki są również godne uwagi. **W rzucie dyskiem** tabela ustanawia następującą kolejność: **Schmidt** (Berlin) **42,56 m,** Etzold (Berlin) 39,90

Granicę 42 m w rzucie młotem przekroczyło 5 zawodników, wśród nich na czele **Rother** (Halle) z wynikiem 44,13 m przed Schmidtem (Berlin) 44,3 m

W rzucie oszczepem prowadzi **Kröniger** (Lipsk) **55.41 m,** dystansując Wiedemana (Lipsk) o 1,90 m. Granicę 52 m przekroczyło w sumie 7 zawodników. **W pchnięciu kulą** na czołowym miejscu tabeli znajduje się **Schmidt** (Berlin) osiągając **14,68 m**

U KOBIET 100 M — 12,2 SEK.

Wyniki kobiet wskazują również na poprawę w stosunku do lat poprzednich, potwierdzając tym samym rozwój sportu w NRD.

Wśród sprinterek **na 100 m** prowadzi **Schreyer** (Poczdam) z czasem **12,2 sek,** przed Piep (Lipsk) 12,3 i Junghanns (Jena) 12,4 sek. Reszta zawodniczek ma czasy nie przekraczające 13 sek. **Na 200 m** na czele znajduje się **Anders** (Jena) **26,1 sek.** W konkurencji **80 m przez płotki** prowadzi również mistrzyni na 100 m **Schreyer** (Poczdam) osiągając **12,0 sek.** Trzecią jest **Hein** (Neuruppin), której wynik **12,7 sek.** jest o tyle wartościowszy, iż należy ona do klasy juniorek. Trzy dalsze zawodniczki osiągnęły czas poniżej 13 sek.

W biegu sztafetowym 4 × 100 m najsilniejszym klubem jest **„Jedność"** w Mitte Halle, która wystawiła 2 drużyny, które zajęły I i III miejsce czasami **51,2 i 51,9 sek.** (juniorki).

LEUPOLD Z ROSTOCKA SKACZE WZWYŻ 153 CM

W skoku wzwyż przoduje **Leupold** (Rostock) **1,53 m** przed Mühlberg (Berlin) 1,51 m i Preuss 1,50 m. **Granicę 5,20 m w skoku w dal przekroczyło 5 zawodniczek na czele z Junghanns (Jena) 5,44 m,**

W rzutach tabela najlepszej dziesiątki wykazuje trzy juniorki, zajmujące wprawdzie miejsca w drugiej piątce, ale niemniej cenne. Tak **w rzucie dyskiem Kresse** (Halle) jest dziewiątą z wynikiem 32,16 m. W rzucie oszczepem Kleinert (Erfurt) jest piątą osiągając 34,27 m i Kühn (Espenhain), dziesiątą z wynikiem 31,65 m.

Kolejność w tych konkurencjach jest następująca: **pierwsza w rzucie dyskiem jest Wiederhold** (Lipsk) 40.15 m wyprzedzając drugą Klitsch (Halle) o prawie 3 m. Granicę 34 m przekroczyły 4 zawodniczki. **W rzucie oszczepem** prowadzi zdecydowanie **Hoffmeister** (Halle) wynikiem **39,51 m,** przed Voigt (Jena) 37,96 m i Eisenkolb (Lipsk) 35,53 m.

W pchnięciu kulą na czele tabeli stoi **Niemann** (Rostock) z wynikiem **11,89 m** przed Römer (Halle) 11,68 m. Granicę 11 m przekroczyło 8 zawodniczek.

Jak widać z powyższych wyników, są one naprawdę dobre i można się spodziewać, że tabela pod koniec sezonu wykaże jeszcze dalszą poprawę.

oprac. **A. RICHTER**

Lekkoatleci polscy serdecznie przyjęci w Moskwie

Cała prasa radziecka donosi o przybyciu 10 bm. do Moskwy reprezentacji lekkoatletów polskich. **„Komsomolskaja Prawda"** zamieszcza wiele zdjęć naszych czołowych zawodników i zawodniczek. Na dworcu gości polskich powitało wielu znanych sportowców radzieckich, wśród nich **Dumbadze, Sewriukowa, Sieczenowa, Kanaki** i inni. Polacy zamieszkali w reprezentacyjnym hotelu „Moskwa". **Lekkoatleci nasi zachwyceni są pierwszymi wrażeniami z pobytu w Moskwie i niezwykle serdecznym przyjęciem jakie zgotowali im sportowcy radzieccy.**

W środę przed południem Polacy w Mauzoleum LENINA złożyli hołd pamięci genialnego nauczyciela ludzkości. Po południu zawodnicy nasi odbyli pierwszy wspólny trening z zawodnikami radzieckimi na stadionie „Dynamo", gdzie w dniach 11 — 16 bm. odbedzie się trójmecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia — ZSRR.

Przegląd prasy

Więcej troski o sport ze strony organizacji ZMP w wojsku

W 188 Nr Centralnego Organu Ministerstwa Obrony Narodowej „Żołnierz Wolności" ukazał się artykuł wstępny pt. „Więcej troski o sport ze strony organizacji ZMP".

Artykuł na wstępie stwierdza, że „stałe podnoszenie sprawności fizycznej młodzieży to ważne zadanie postawione przed jednostkami przez Ministra Obrony Narodowej". Zrozumieli to żołnierze, dla których sport stał się ulubioną rozrywką.

W dalszym ciągu artykuł formułuje rolę ZMP-owskiej organizacji w wojsku w rozpowszechnianiu kultury fizycznej wśród żołnierzy:

Organizacje ZMP w wojsku aktywnym udziałem w różnego rodzaju imprezach sportowych, jak również szeroką pracą agitacyjno-propagandową, w znacznej mierze przyczyniły się do rozwoju sportu i kultury fizycznej w oddziałach. Wyrazem zrozumienia zadań stojących przed organizacjami ZMP na odcinku sportu było rzucenie hasła: „Każdy ZMP-owiec — zdobywcą odznaki SPO" Hasło to zmobilizowało całą organizację ZMP do przodownictwa w sporcie. Sprawy sportu stały się przedmiotem zebrań zarządów i kół ZMP, na których omawiano zadania, zapoznawano z warunkami zdobycia odznaki SPO, wygłaszano pogadanki.

Przed aktywem ZMP w wojsku staje poważne zadanie zmobilizowania wszystkich ZMP-owców do zdobycia odznaki SPO. Artykuł cytuje przykłady zrozumienia tego zadania przez przewodniczącego koła ZMP plutonu szkolnego elewa Sztolpę i elewa Germańskiego.

Nie wszystkie jednak koła i organizacje ZMP przystąpiły do pracy na odcinku sportu z pełnym zrozumieniem. Przytaczając przykłady słabej pracy organizacji ZMP-owskiej, artykuł stwierdza, że braki te wyraźnie wystąpiły na przeprowadzonych ostatnio w związku z VIII Plenum ZG ZMP naradach aktywu ZMP w wojsku.

Dla szybkiego i skutecznego usunięcia tych braków trzeba, aby:

organizacje ZMP jak najwięcej wzorowały się na Komsomole Armii Radzieckiej, śmielej i częściej występowały z inicjatywą zorganizowania zawodów, pokazów gimnastycznych, czy też innych imprez sportowych. Okres szkolenia na obozach letnich, który stwarza ku temu korzystne warunki, winien być maksymalnie wykorzystany przez aktyw ZMP dla rozwoju życia sportowego w jednostkach. Dlatego też trzeba w dalszym ciągu prowadzić nieustanną pracę agitacyjno-propagandową wokół polityczno - obronnego znaczenia sportu, stale popularyzować najlepszych sportowców i odznakę SPO oraz pobudzać żołnierzy do jej zdobycia. W tym celu aktywiści ZMP wykorzystają niewątpliwie wszystkie możliwe formy pracy, jak np. zebrania i narady, pogadanki i rozmowy indywidualne, gazetki ścienne i fotomontaże, pokazy sportowe i spotkania z najlepszymi sportowcami. Jak największa inicjatywa i pomysłowość aktywu ZMP jest bardzo pożądana.

Praca propagandowo-agitacyjna tylko wówczas będzie owocna, jeśli zostanie powiązana z konkretną działalnością kół i organizacji ZMP w walce o masowy rozwój sportu.

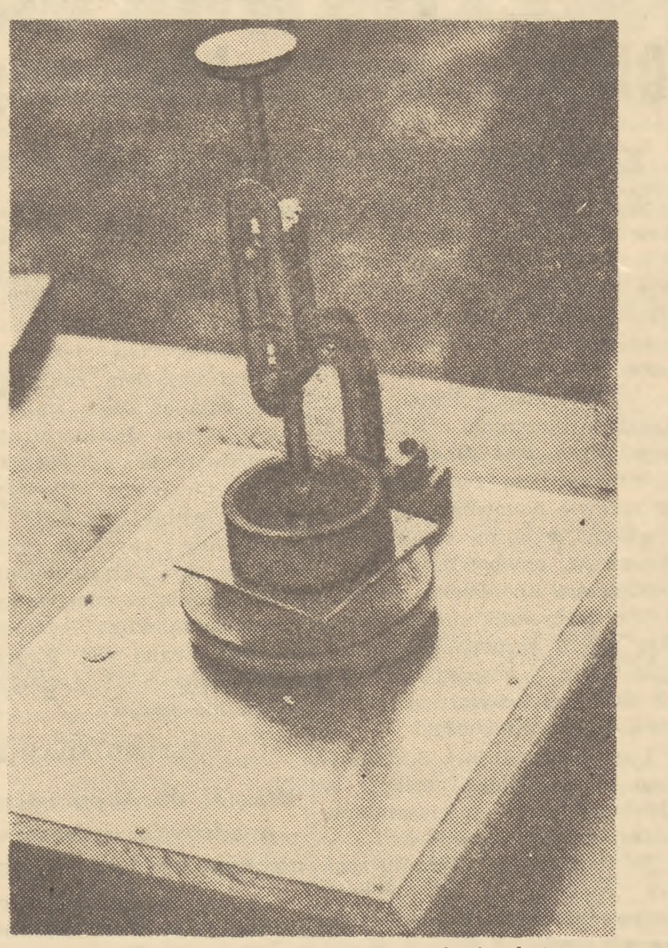
Miernikiem dobrej pracy kół i organizacji ZMP na odcinku sportu będzie ogarnięcie wszystkich żołnierzy masową pracą sportową i uczynienie z kompanii ośrodka życia sportowego.

Dowódcy i pracownicy polityczni winni ze wszech miar pomóc organizacjom ZMP w szerokim rozwinięciu swej pracy na odcinku sportu i wychowania fizycznego. W pracy młodzieżowej należy stale mieć na uwadze zalecenia Ministerstwa Obrony Narodowej: **„Masową pracę sportową postawić przed organizacją ZMP jako jedno z jej podstawowych zadań oraz szeroko popularyzować sport w wojsku i otaczać opieką dobrych sportowców"**

Powyższy fragment z artykułu w „Żołnierzu Wolności" wskazuje drogę wiodące do polepszenia pracy z młodzieżą w dziedzinie sportu, kołom i organizacjom ZMP-owskim w jednostkach wojskowych.

Wskazania te są jednak również aktualne dla wielu kół i zarządów ZMP w miastach i wsiach, jak również dla wielu aktywistów ZMP-owskich, przebywających obecnie z młodzieżą niezorganizowaną na wczasach koloniach letnich. Wskazania te z pewnością pomogą im w polepszeniu ich pracy nad rozwojem sportu i kultury fizycznej wśród młodzieży.

Podarunek na Zlot



Aparat Wikata służący do badania natężenia betonu wykonali koledzy Zawadzki, Golucha i Drożdża z Centrali Sprzętu Budowlanego w Gdańsku. Podarunek ten delegat z Gdańska przekaże podczas Zlotu przodującej młodzieży świata — młodzieży radzieckiej.

Zdjęcie: W. Zaczek, „Sztandar Młodych".

Derek Kartun

Pragnąłbym być na Zlocie w Berlinie

Derek Kartun jest wybitnym publicystą angielskim. Niedawno na konferencji Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w Budapeszcie — wygłosił przemówienie, w którym zdemaskował metody opanowanej przez podżegaczy wojennych prasy kapitalistycznej i apelował do wszystkich uczciwych dziennikarzy i publicystów, aby stanęli w obronie prawdy — w obronie pokoju.

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu D. Kartuna publikowanego przez angielską gazetę „Daily Worker". —

Bardzo chciałbym pojechać na Światowy Zlot Młodzieży do Berlina.

Pragnę zobaczyć 400 włoskich śpiewaków i tancerzy, zespoły taneczne z Kamerunu i Cejlonu, sportowców ze Związku Radzieckiego.

Chcę spotkać Lavy Pinto „najszybszego biegacza Azji". Chciałbym zobaczyć, co pokażą piłkarze z Martyniki.

W Berlinie widziałem zaledwie zarys wielkich przygotowań — tysiące budowniczych i robotników pracują wśród ruin dzień i noc.

Gdy przyjadą delegaci na Zlot wszystko już będzie odnowione i gotowe do wielkiego dnia.

Dniem tym będzie 5 sierpnia. Do 19 sierpnia Berlin będzie gościł największy zjazd młodzieży, jaki zna historia.

Hasłem Zlotu jest POKÓJ. — 25 tysięcy młodzieży z przeszło 90 krajów, będzie żądało pokoju, wraz z dwoma milionami młodych Niemców.

Zlotowcy będą mieszkali w budynkach szkolnych, domach prywatnych (ludność składa już masowo zgłoszenia) w bursach i specjalnie wybudowanych obozach. Zaznajomiłem się z pracą młodzieży przygotowującej organizacyjnie Zlot.

Jakie stoją przed nią zadania?

Przygotować 14 kolejnych wieczorów artystycznych, które za każdym razem będzie oglądać 400.000 młodzieży.

Zapewnić ekipy setek tłumaczy różnych języków. (w Chemnitz 100 studentów zobowiązało się udoskonalić swoją znajomość języków, do tego stopnia, aby móc na Zlocie pracować jako tłumacze). Dopilnować, aby XI Letnie Sportowe Akademickie Mistrzostwa Świata, które odbędą się podczas Zlotu przy udziale najlepszych sportowców świata — odbyły się sprawnie.

Zorganizować konkursy tańca, śpiewu, muzyki itp.

Dbać o wykończenie stadionu sportowego, basenu pływackiego i teatru na wolnym powietrzu, jak również wielu innych urządzeń.

Na Zlot przybędzie młodzież z wszystkich kontynentów. Przygotowane są liczne wymiany upominków i darów, jako oznaka przyjaźni młodzieży całego świata

Młodzi Niemcy ze szkół dla niewidomych, przygotowują artystycznie zrobione maty dla młodzieży ze Związku Radzieckiego i Polski.

W Szwajcarii młodzież zbiera czekoladę, a w Danii mleko w proszku dla dzieci w Korei.

Studenci szwedzcy przygotowują komplety książek naukowych dla studentów z krajów kolonialnych; młodzież Holandii — pieniądze na pokrycie kosztów podróży dla delegacji z Indonezji.

Delegaci brytyjscy również zbierają na Fundusz Solidarności.

Duża część delegatów brytyjskich wybrana została przez związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, a także przez robotników w fabrykach, Szkocji i Anglii. —

Młodzież brytyjska weźmie udział we wszystkich imprezach Zlotu.

Wspomniałem już o tym na początku: „chciałbym być na Zlocie w Berlinie!

Sierpień w Berlinie będzie wspaniały..."

WYNIKI KONKURSU

„Kto potracił głowy w dzień plebiscytowy"

W dniu 20 maja ogłosiliśmy konkurs pt. „Kto potracił głowy w dzień plebiscytowy". Zapowiedzieliśmy wówczas 100 nagród książkowych z tym, że dla Czytelników, którzy nadeślą najlepsze odpowiedzi redakcja przewidziała 10 nagród 3-książkowych.

Konkurs polegał na tym aby pod każdą z czterech historyjek, przedstawiających zbrodniczą działalność jakiegoś podżegacza wojennego dorobić odpowiednie podpisy. Pierwsza seria przedstawiała działalność Trumana druga — Mac Arthura, trzecia — Kruppa, czwarta — Tito.

Na pytania konkursowe odpowiedziały trafnie 43 osoby — którym zostały przyznane nagrody: 10 biblioteczek po 3 książki i 33 nagrody po jednej książce.

Poniżej podajemy nazwiska nagrodzonych:

10 biblioteczek po 3 książki otrzymują:

1. Chromińska Jolanta, Szczytno, woj olsztyńskie, Lic. dla Wych. Przedszkoli — 3 książki.

2. Kurzawa Józef, wieś Nienaszów, p-ta Żmigród Nowy, pow. Jasło — 3 książki.

3. Głowacki Mieczysław, Sosnowiec, ul. 1 Maja 25, Liceum Przem. Cem — 3 książki.

4. Ćwiękała Jerzy, Kraków, Krakowska 7/31 — 3 książki.

5. Drochowicz Leszek, wieś Dębszczyzna, gmina Filipów, pow. Suwałki woj. Białystok — 3 książki.

6. Dromirecki Mirosław, Bytom, ul. Wieczorka 30, II Bursa G. Technicum — 3 książki.

7. Kuczahiński Bogdan, Mogielnica, Państw. Lic. Pedagog. Belweder — 3 książki.

8. Oleniak Barbara, Koźle, ul. K. Marksa 18, woj. opolskie — 3 książki.

9. Wardas Lucjan, Kraków, Urzędnicza 10 m 6 — 3 książki.

10. Żurawski Bogumił, Siedlce, ul. Kilińskiego 23 m. 2 — 3 książki.

Po jednej książce otrzymują:

1. Abramowicz Henryk, Wasilków, ul. Jakiny 11, pow. Białystok — książka.

2. Bojanowski Kajetan, Strzegowo, pow. Mława, woj. warszawskie — książka.

3. Cepak Józef, Góry Pinczowskie, woj Kielce — książka.

4. Cekiera Stanisław, Chrzanów, Al. Lenina 53 — książka.

5. Doraszkiewicz Władysław, wieś Krzykusy, pocz. Orneta, pow. Braniewo, woj. Olsztyn — książka.

6. Fenicz Janusz, Poznań, Starołęka, ul. Minikowo 47/4 — książka.

7. Gornowski Roman, Lębork, Kossaka 27/1, woj. gdańskie — książka

8. Grządzieta Kazimierz, Kozienice, Państw. Lic. Ped. — książka.

9. Grzęda Roman, Ostrów Wlkp., Sobieskiego 5/5 — książka.

10. Grzesiok Józef, Wojcieszów, ul. Bol. Chrobrego nr. 137/2 pow. Złotoryja, woj. wrocławskie — książka.

11. Gardziel Edward, wieś Ludomy pow Oborniki, woj. poznańskie — książka.

12. Korta Leon, Żarów k/Świdnicy, ul. Mickiewicza 2 — książka.

13. Kowalski Henryk, Bodzechów, pow. Opatów, woj. kieleckie — książka.

14. Lietz Zygmunt, Toruń, ul. Mickiewicza 60 m. 7 — książka.

15. Napkiewicz Jan, Białystok, ul. Mickiewicza 94 — książka.

16. Orliński Józef, Dzierżoniów, Botwina 51 — książka.

17. Oczkowski Bronisław, wieś Stanisławice 138, p-ta pow. Kozienice, woj. kieleckie — książka.

18. Porczyńska Zofia, Wieniawa k/Radomia — książka.

19. Potok Jan, Nowy Sącz, Wiśniowieckiego 78 — książka.

20. Przysucha Ryszard Przenszyn, pow. Opatów, woj. Kielce — książka

21. Przedpełski Janusz, Przedpełce, pt. Staroźreby pow. Płock — książka

22. Remzak Franciszek, Jedlina Zd. k/Radomia ul. Żyrańskiego 14 — książka.

23. Romża Mikołaj, Białystok, Sobieskiego 32 m. 1 — książka.

24. Radomski Stanisław, Biała Prudnicka, ul. J. Krasickiego 4, woj. opolskie — książka.

25. Rutkowski Ryszard, Stróżewka, gm. Rogozino, pow. Płock — książka.

26. Schabowicz Jerzy, Częstochowa, ul Handlowa 14, Szkoła Handlowa — książka.

27. Szymański Bogumił, Koło, ul. 20 Stycznia 31, woj. poznańskie — książka.

28. Skręta Stefan, Sierakowice, pocz. Bełchów k/Łowicza — książka.

29. Szulgit Longin, Czarnków n/Notecią, ul. Łąkowa 10 — książka.

30. Szmeterling Józef, Poznań, ul. Ratajczaka 19 m. 83 — książka.

31. Wołczyński Czesław, Zawichost, pow. Sandomierz, woj. kieleckie — książka.

32. Włoszczowski Beniamin, Łódź, Gdańska 16 m. 8 TPP — kl VII — książka.

33. Zdybski Sylwester, Ostrowiec, ul. Kolejowa 24 — książka.

Jerzy Piórkowski

Płomień nieustający

(Fragmenty opowiadania)

Z winy redakcji technicznej pominięto w poprzednim numerze zakończenie opowiadania kol. Piórkowskiego. Zakończenie to zamieszczamy dzisiaj. Za ten przykry wypadek przepraszamy naszych czytelników i autora.

Znowu wychyliła się poszarpana przez kozacką dłoń chorągiew, znowu tysiące ludzi, które przyszły tutaj mimo widma śmierci, więzień czy kalectw zakrzyczało:

— Wojna — wojnie! Wojna — wojnie!

A zaraz potem:

— Wolności i chleba!

Przechodnie przystanęli, ciekawi. Niektórzy z nich przyłączali się do wzbierającego tłumu. Inni, trwożnie łypiąc oczami, zmiatali śpiesznie po Elektoralnej i Mirowskiej, zatrzaskiwali sklepiki i okna, dusze i serca, pełni lęku, a nierzadko i nienawiści.

Ale tych, co przyłączali się do pochodu, było coraz więcej i więcej

Inne wielkie gromady obserwowały formujący się pochód z daleka.

I wtedy to Feliks pierwszy cisnął w niebo garść białych skrawków papieru. Zawisły w powietrzu, połyskując niby sznur gołębi.

Tłum wyciągał ku nim chciwe ręce, ale już z różnych stron sypnęły się nowe ich roje. Był to rezultat jeszcze jednej nocy pracy w domku okrytym bzami.

Jakby kierowany jakąś niewidoczna a potężną siłą, pochód począł znowu posuwać się wśród okrzyków i śpiewów.

Nagle od strony Hal Mirowskich pojawił się ruchliwy, ciemny kłąb. To znowu przybywali Kozacy i żandarmi. Obróciło się ku nim czoło pochodu. Byli zorganizowani. Dziesiątki rąk poczęły rwać bruk. Do nich to szybko jak płomień przypadł Feliks:

— Pamiętajcie o Marcinie, pamiętajcie — za Marcina! — krzyknął.

Tego dnia Warszawa, w której była cała wiara i nadzieja, Warszawa robotników, którzy poczuli zapach prochu z wystrzelonych Marcinowych kul, tliła i żarzyła się buntem.

Nigdzie — ani Kozacy, ani żandarmi, ani szpicle „ochrany" nie zdołali dojść do czerwonych sztandarów i nimi zawładnąć. Za to wszędzie tam, gdzie było ciężko, zjawiał się wysoki, suchy człowiek, który roztrącał tchórzy, skupiał dzielnych, chronił bezbronnych. Szedł jak płomień, który wśród nocy ciemnej ogarnia nadgniłą starą budowlę, chwyta się chciwie wyschłych belek, z razu niewidocznie tląc się i kryjąc w poszyciu, ale w chwilę potem — rodząc nowe ognie, nowe płomyki. Te zaś rozbiegają się coraz szerzej, coraz żarłoczniej po stropach i murach, i w końcu jak orkan ognisty przewalają się z rogu na róg, ze ściany na ścianę.

A on — najśmielszy — pnie się ku szczytowi i tam trwa, dopóki ciemność i ziemia wśród łomotu walących się ścian i kostrukcji nie pochłoną starej budowli. Dopóki, ten sam przecież — a nowy — nie zacznie służyć tym razem lepszemu budowaniu świata, lepszemu człowiekowi — niewygasły, nieustający ani na chwilę.

TADEUSZ BOROWSKI

CZERWONY MAJ

(2)

Baron poklepał go z uznaniem po ramieniu.

— Dobrze, bardzo dobrze! — powiedział. — Nie będą się mogli przyczepić do nas. Trzeba wciągnąć w to wojsko.

— Jenerał Maksymowicz ma ochotę zagrać fałszywą kartą. Ale ich instrukcje są jasne.

I zaczął zdawać drobiazgową relację z rozmowy u gubernatora. Pan baron chodził cicho po gabinecie, postukując rzeźbioną laską. Lokaj wniósł wina i cygara i skłoniwszy się, wycofał się za drzwi. Baron napełnił kieliszki i podniósł pod światło rubinowy płyn:

— Pijmy, panie radco. In vino veritas. Jeżeli im teraz nie złamiemy karku, to za rok ich nie spętamy. Bunt rodzi bunt, rozrasta się jak hydra. Czy pan, radco, wierzy w rewolucję?

— Ja się jej boję — rzekł sucho radca Zajfert.

Baron przyjrzał się ciekawie swemu zastępcy. Toż to też człowiek! Zdumiał się przez chwilę, potem parsknął śmiechem i powiedział, ocierając łzy z kącika lewego oka:

— Rozweseliłeś mnie pan! Ja się jej też boję. Wszyscy się jej boimy! Przelewamy z próżnego w puste: tu bunt, tam bunt, zamieszki, strajki! Jakby to się kiedy miało skończyć! Ech! napijmy się wina! I dawaj pan tę instrukcję.

Radca Zajfert sięgnął do wewnętrznej kieszeni surduta i wyjął ćwiartkę papieru. Baron spojrzał bystrze:

— Widzę, pańska kopia?

— Ma się swoje źródła informacji, panie baronie — uśmiechnął się Zajfert.

— Nie lubię tego — warknął baron. Nałożył okulary na nos i przytrzymując je ręką, czytał lewym okiem:

„Instrukcja dla organizacji lotnych oddziałów ochronnych w guberni kraju nadwiślańskiego. W razie wybuchu w kraju nadwiślańskim rozruchów w formie ruchu chłopskiego (gdzież oni mają pojęcie! robotnicy się ruszą, a za nimi chłopi! robotników trzeba za gardło i won!) lub innego rodzaju (aha! jest!—zmrużył do Zajferta porozumiewawczo to bystre, czujne, sowie oko, wyglądające ciekawie spod nastrzępionej brwi)—ogarniającego całą gubernię lub znaczny okręg nie będzie już można ograniczyć się do zawezwania wojska do określonych punktów, również nie będzie możebnym ochraniać każdą instytucję, każdą fabrykę (a po co ochraniać każdą fabrykę? — mruknął niechętnie baron — niech się Polacy pożrą z Polakami, to prędzej do nas przylecą)...

— Była już u mnie delegacja przemysłowców i kamieniczników warszawskich w sprawie przewidywanych zamieszek — rzekł Zajfert.

— Zaraz... zaraz... — mruknął Nolken. — Bo to ciekawe. Są ziemianie.

Czytał dalej:

„lub posiadłość ziemską, ponieważ nie starczyłoby na to wojsk i wywołałoby to niepożądane ich rozproszenie na małe oddziały. W takich wypadkach trzeba będzie uciec się do ochrony lotnej w formie periodycznych rozjazdów oddziałów w danym okręgu".

— Do każdego oddziału przydamy kilku policjantów, komisarzy lub rewirowych — rzekł Zajfert. — Ci ludzie znają swój okręg, wiedzą, kogo trzeba...

— Słusznie — kiwnął głową Nolken. — Ale mówisz, że wojsko ma nie strzelać?

— Panie baronie, paragrafy jedenasty i dwunasty są bardzo wymowne.

— Paragraf jedenasty. Jest paragraf jedenasty: „Bez wskazówki władz cywilnych wojsko może uciec się do użycia broni bez żadnej odpowiedzialności za skutki, jeżeli ze strony tłumu jest jakikolwiek przejaw wrogiego wystąpienia przeciw wojsku, grożenie bronią, również jeżeli okaże się koniecznym uratować, przez szybkie użycie broni, życie lub mienie osób uległych gwałtowi ze strony zbuntowanych. Przystępując w takich wypadkach do użycia broni, wojsko może nie dawać sygnałów trąbką lub bębnem". — Oho, oho! Rozumiesz, Zajfert?

— Rozumiem, panie baronie.

— My ich urządzimy! Tłum strzeli, prawda, Zajfert?

— Strzeli, panie baronie.

— W Alejach będą bramy pozamykane, prawda, Zajfert?

— Pozamykane, panie baronie.

— Wpuścić ich w Aleje, Zajfert? Będziesz dla nich słodki?

— Będę, panie baronie.

— Paragraf dwunasty: „Przy każdej konieczności użycia broni, zarówno przez oddziały, jak i przez oddzielnych żołnierzy, pod żadnym pozorem nie dopuszczać do strzelania ślepymi ładunkami lub w powietrze". — Rozumiesz, Zajfert?

— Rozumiem, panie baronie.

— Huzarzy, mówisz, pójdą od dworca?

— Od dworca, panie baronie.

— Taak. A Żelazną i Towarową zamkniesz?

— Postaram się, panie baronie.

— Ja ci się postaram! Och! — jęknął i przerwał spacer po pokoju. Padł na fotel, wyciągnął nogę i chwilę ciężko dyszał. Potem otarł czoło i wychylił kieliszek wina. Sapnął:

— Przeklęta hołota! Zdrowie człowiekowi odebrała! Spaliłbym to miasto!

Za szerokimi, francuskimi oknami w ogrodzie pałacowym rozlewała się ciężka, majowa noc. Daleko, na skarpie wiślanej błyszczały i mrugały gazowe latarnie. Gdzieniegdzie wśród drzew błyszczały okna wysokich mieszczańskich kamienic. „Nie śpią — pomyślał Nolken, chichocząc niemo. — Boją się jutra! Gadają o niepodległości, a gotowi są nas za kolana obejmować, byleby odpędzić to widmo. Mówią o wolności, a właściwie szukają mocniejszych protektorów. Oglądają się na Prusaków, mami ich Austria! Ci głupcy z gubernatorskiego pałacu mają bielmo na oczach!"

Machnął ręką do swych smętnych i mściwych myśli i chwilę przysłuchiwał się brząkaniu fortepianu. Córki pana barona powróciły z teatru i przegrywały sobie znajomą melodię operetki.

— Trzeba ich zagnać jak do saka i wygarnąć... O! tak! Żeby zobaczyli siłę! Tak! — zamknął pięść, jakby trzymał w niej trzepoczącą się rybę, a potem, zmierzywszy radcę zdrowym okiem, kazał mu iść precz.

(D.c.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, Centrala Telefoniczna 8-24-20 [illegible] Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 [illegible] Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna [illegible] zł 1,80 kwartalna [illegible] Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
5 6 2-B-35511